Nr 8. Kraków, 12 Stycznia — Środa. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
iejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
ztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

umerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* iężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krae.— *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 11 stycznia.

Ministrowie przedlitawscy powrócili do Wiednia z Pesztu, nie doprowadziwszy układów do pożądanego skutku. Nie była to wprawdzie wyprawa po złote runo, przeciwnie, mogą oni się poszczycić, że węgierskiemu Jazonowi nie dali posiąść złotego runa banku narodowego, nadania przymusowego obiegu papierom węgierskim i zmiany traktatu handlowo-cłowego. Gdyby był gabinet przedlitawski zezwolił na podobne ustępstwa w obecnej chwili, byłby się jeszcze naraził na odpowiedzialność przed Radą państwa, która znów dziś otwiera obrady. Niedojście zaś do skutku układów i dalsze zawieszenie kwestyi spornej, nie sądzimy, aby mogło dać pochop do interpelacyi w Reichsracie wiedeńskim. Skoro już bowiem układy między rządami dwóch dzielnic monarchii mają charakter międzynarodowy i niemal dyplomatyczny, dyplomatycznej też ich przebieg wymaga tajemnicy; przedwczesne wyjawienie lub niedyskretne rozprawy parlamentu mogłyby tylko utrudnić zadanie dla rządu wytargowania korzystniejszych, a raczej mniej szkodliwych warunków dla krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Leży to zaś w interesie wszystkich krajów koronnych po tej stronie Litawy, aby te warunki były jak najmniej uciążliwe, a zatem liczyć wypada na takt polityczny wszystkich stronnictw, tak większości jak i opozycyi, że zaniechają postawienia interpelacyi. Zresztą, stronnictwo większości ma jeszcze inne powody pozostawienia wolnej ręki gabinetowi w tych układach. Wszak Jazon węgierski, czyli p. Tisza, odgraża się w organach inspirowanych, że aby posiąść złote runo, gotów wyrzec się dawnego przymierza Węgrów z centralizacyą i liberalizmem wiedeńskim i podać rękę nawet hr. Hohenwartowi. Pogróżka ta dla nas wcale nie straszna, może jednak w Wiedniu wywierać wrażenie, nie dla tego, aby mniemano, że kryzys gabinetowa jest bliską, lub że hr. Hohenwart mógłby dopomódz do dalszego postępu węgierskich uroszczeń i rozwoju dualizmu: lecz, że silniej oprzećby się mógł gabinet powstały ze stronnictwa prawa i mający za sobą wszystkie autonomiczne żywioły monarchii, niż gabinet wiernokonstytucyjny, rozporządzający jedynie większością w parlamencie.

Obecna bowiem sytuacya w obu stolicach monarchii austro-węgierskiej, przeprowadziła zasadę dualizmu do ostatecznej konsekwencyi w kierunku parlamentarnym, tak dalece, żeby ją można nazwać pojedynkiem dwóch stronnictw. Węgrzy tylko i Niemcy odgrywają rolę w tem starciu, te dwie tylko równoważą się siły; wszystkie inne czynniki zasłonięte kulisami konstytucyjnemi, lub stojące w głębi sceny, nie wchodzą w rachubę. Stosunek ten niezmiernie ułatwia zadanie Węgrom: mogą oni tem silniejszy wywierać nacisk, że zdają się nie czynić uszczerbku innym ludom, ale tylko stawiać czoło hegemonii Niemców dla wszystkich uciążliwej. W gruncie rzeczy tak nie jest: Węgrzy i Niemcy pod względem dążeń hegemonii zrównali się całkowicie, a wspólność interesu majoryzowania znów osłabia siłę odporną gabinetu na większości jednego tylko stronnictwa opartego.

Znając dobrze korzyści tego stanowiska z bystrością strategiczną, jaka polityków węgierskich odznacza, p. Tisza nie traci czasu, owszem, o rok cały przyśpieszył akcyę wznowienia ugody, przez wypowiedzenie traktatu cłowo-handlowego i stawianie nowych warunków, jak banku narodowego itp. Korzysta on ze wszystkiego: z otwartej i grożącej kwestyi wschodniej, która wspólnej akcyi Austro-Węgier na zewnątrz wymagać się zdaje, z rozbicia opozycyi autonomicznej, z abstencyi Czechów i walki między autonomistami Rady państwa a rządem. Groźba porozumienia się ze stronnictwem prawa i p. Hohenwartem jest także tylko manewrem, bo nic bardziej nie przypadałoby do widoków gabinetu peszteńskiego, jak żeby w łonie Rady państwa powstało współzawodnictwo między większością a opozycyą o to, kto Węgrom wyższe przyzna prerogatywy.

Kto wie, czy wobec takiej taktyki gabinetu peszteńskiego nie najlepszą jest znów taktyka zwlekania i odraczania, jaką zdaje się kierować gabinet wiedeński, tem więcej, że finanse węgierskie długo jej wytrzymać nie zdołają. Byłoby błędem, co więcej, byłoby nieszczęściem, gdyby kwestya dualizmu i ugody węgierskiej stała się przedmiotem walki między stronnictwami w Radzie państwa. Na tem bowiem polu jedność akcyi jest jedynym warunkiem skuteczności, jedynym hamulcem, aby spór nie przeszedł w wojnę domową. Lecz także wyjścia niema, dopokąd dwa tylko równoważyć się będą żywioły. Ugoda wyłączna, czyli dualizm przed ośmią laty zatarasowała, że tak powiemy, przejście do ugody ogólnej i odnowienia związku wszystkich ludów. Zapory tej już nie obali się, dopokąd sama się nie usunie i ciężarem swoim nie rozpadnie. Kto wie, czy ta chwila nie jest bliską, ale to pewna, że aby wstrzymać uroszczenia Węgrów, trzeba uznać prawa wszystkich narodowości, że aby zmodyfikować kosztowny gmach odrębnego państwa węgierskiego, trzeba także znieść fikcyę Przedlitawii, a przywrócić jednolitość monarchii Habsburgów, jako związku ludów. Dzieła podobnego nie dokona pewnie gabinet opierający się na większości jednego stronnictwa, może on tylko przedłużać i ociągać się, targować i przypuszczać tranzakcyę.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 10 stycznia.

Jeden z wiedeńskich dzienników przyniósł wiadomość, że teraźniejszy minister rolnictwa hr. Mannsfeld zamierza Radzie państwa, nie zaś sejmom krajowym przedłożyć projekt ustawy leśnej, przyszedłszy do przekonania, że korzystniejszem będzie dla kultury leśnej, jeśli przyjdzie do skutku jedna ustawa leśna dla wszystkich krajów monarchii, aniżeli gdy uchwalenie ustaw dla poszczególnych krajów koronnych zostawione będzie sejmom krajowym. Nie mogę przypuszczać, aby wiadomość ta się sprawdziła. Przedewszystkiem zauważyć należy, że hr. Mansfeld jako poseł na sejm czeski był jednym z najgorliwszych zwolenników prejektu ustawy leśnej, który dla tego kraju wypracowała Rada kultury krajowej, a którego uchwalenie w tymże sejmie na później odroczono. Nie jest tedy prawdopodobnem, aby hr. Mannsfeld zdanie swe do tego stopnia zmienił, iżby obecnie uznawał w tej mierze kompetencyę Rady państwa.

Jednak znaną jest tendencya teraźniejszego rządu do centralizacyi wszelkiej władzy prawodawczej w Radzie państwa, a ograniczenia, o ile się da, władzy sejmów. Może więc hr. Mannsfeld jako członek Rady mieistrów pozostał ze swem zdaniem w mniejszości, albo zdanie to zmienił, jak utrzymują niektóre osoby. Odjęcie sejmom prawodawstwa leśnego byłoby nowym dowodem ścieśnienia praw sejmów zagwarantowanych konstytucyą, na korzyść rządzącego teraz stronnictwa. Przeciw takiemu tłumaczeniu a raczej pomijaniu ustaw zasadniczych najmocniej zastrzedz by się wypadało, ażeby przynajmniej ten szczupły zakres kompetencyi sejmów, jaki im pozostawiają ustawy obowiązujące, był zachowany.

W § 11 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 wymienione są w sposób wyczerpujący, (taxatywnie) wszystkie sprawy należące do zakresu Rady Państwa, nie ma zaś tam ani wzmianki o ustawodawstwie leśnem ani w ogóle o ustawodawstwie rolniczem. Jedyny przedmiot, wchodzący poniekąd do spraw kultury krajowej, zastrzeżony wyraźnie Radzie Państwa, jest wspomnione w tymże § 11 lit. f. ustawodawstwo względem zarazy bydła, które z powodu doniosłości tej sprawy dla całej monarchii, pozostawiono Radzie Państwa. § 12ty tej ustawy przekazuje wszystkie w § 11 nie wymienione sprawy prawodawcze Sejmom krajowym; natomiast zaś wszystkie statuty krajowe, a w szczególności także galicyjski przekazuje sprawy tyczące się kultury krajowej, jaką jest niewątpliwie sprawa lasów, Sejmom krajowym.

Atoli praktyka kilkoletnia Rady państwa na inny wzięła się sposób, by niektóre przedmioty kultury krajowéj zagarnąć dla Rady państwa. § 11ty lit. k. pozostawia Radzie państwa ustawodawstwo karne i cywilne. Otóż przy sposobności ustawy wodnéj i w sprawozdaniu rządowem o ustawie o rybołowstwie argumentowano, że ustawy te zawierają niektóre ograniczenia praw prywatnych tudzież przepisy karne, bezwarunkowo więc Rada państwa załatwiać je powinna. Ponieważ zaś przepisy cywilne i karne od innych oderwać się nie dadzą, przeto wszystkie załatwiać musi Rada państwa. Argument ten jednak z większą słusznością obrócić można na korzyść ustawodawstwa sejmowego. Skoro bowiem ustawodawstwo kultury należy do sejmów, przeto zmiany ustaw cywilnych w zakresie kultury muszą należeć do sejmów, gdyż inaczéj prawo ich byłoby zupełnie iluzorycznem, Zresztą rozpowszechnione jest zdanie, że ustawa państwowa normować powinna przepisy cywilne i karne, a tylko resztę pozostawiać sejmom. Lecz to zdanie jest tem niebezpieczniejsze, ponieważ w takim razie całe ustawodawstwo sejmowe mogłoby być przeniesione do Rady państwa, która wydaje „ramy,“ w których sejm tylko podrzędne mógłby uchwalać przepisy w zakresie swéj kompetencyi. To zdanie jest również mylne, gdyż § 11ty pomienionéj ustawy nadaje Radzie państwa prawo wydawania takich ram jedynie w sprawach szkolnych i ustroju władz politycznych, a tem samem wyklucza ją od nadawania takich ram w innych sprawach.

Prostuję doniesienie moje w jednym z poprzednich listów, jakoby sejm nadchodzący nie miał zajmować się budżetem, o tyle, że Wydział krajowy przygotowuje budżet na r. 1877. Czy zaś już najbliższa sesya sejmowa go uchwali, dotąd niepewnem.

Dziś dopiero rozlepiono ogłoszenie, że od 3go stycznia poczyna urzędować urząd cechowniczy nowych miar i wag.

Rzym 6 stycznia.

„Niebawem pęknie bomba“, taka jest zwrotka przechodząca z ust do ust. Nie wiadomo jeszcze, gdzie pęknie i czyja ręka ją rzuci, lecz wszyscy przygotowują się, aby się od pocisku uchronić.

Mowa króla, a raczej kilka słów Wiktora Emanuela w odpowiedzi na powinszowania noworoczne reprezentantów armii, nie mogły uspokoić umysłów. Język ten zbyt nawet wojenny zamącił spokój świata handlowego i od paru dni prasa i opinia publiczna nie przestają robić komentarzy nad przemówieniem królewskiem.

Rząd nie był zadowolony z słów Wiktora Emanuela i wstrzymał wszystkie depesze, które je miały dać poznać zagranicy, prosząc prócz tego każdego korespondenta w szczególności, aby o zdarzeniu tem zamilczał. Naturalnie, iż korespondenci uczynili wręcz przeciwnie, dodając, że opinia bardzo jest zaniepokojoną tą groźbą wojny, wyszłą wprost z ust królewskich. Wszystkie dzienniki półurzędowe zostały zawezwane, aby starały się zmniejszyć rozmiary faktu i powtórzyły wersyę urzędową, zamieszczoną w *Italia militare*, lecz trudno już dziś złagodzić wrażenia, jakie zrazu tak zły wpływ wywarło.

Według *Italia militare* król miał powiedzieć: „Żywe sprawia mi zadowolenie ciągły postęp armii; życzę jej zawsze chwały i zaszczytów i ufam, że gdyby się nastręczyła nowa jaka okoliczność, zdoła odpowiedzieć oczekiwaniu memu i kraju.“ *Nazione*, dziennik zwykle bardzo dobrze poinformowany, inne włożył wyrazy w usta Wiktora Emanuela: „Dziękuję armii, miał on powiedzieć, za życzenia jakie mi składa i cieszę się, że widzę tu jej reprezentantów; największe pokładałem zawsze zaufanie w armii i zawsze je pokładam. Sądzę, że wszyscy są gotowi, i że w wypadkach, jakie się gotują, potrafi ona zyskać nową sławę i zjednać sobie zaszczyt.“

Nazajutrz po noworocznem przyjęciu wszystkie dzienniki rzymskie ogłosiły odpowiedź królewską, która bardziej się zgadza z zamieszczoną w *Nazione* niż w *Italia militare*.

Cokolwiekbądź, duch jest tu bardzo wojenny. Po której stronie Włochy staną i przy czyim boku chcą walczyć, dziś powiedzieć trudno, lecz powszechną dążnością jest tu wystąpienie przeciw projektom Rosyi na Wschodzie i przeszkodzenie owładnięciu przez nią tych brzegów, gdzie Włochy mają wielkie interesa do obrony.

Jeżeli więc dwa wielkie mocarstwa północne: Austra i Rosya ogłoszą się nagle przeciwnikami zachceń rosyjskich na Wschodzie, mniemam, że liczyćby mogły na Włochy. Wzięłyby one niechętnie tylko udział w olbrzymiej walce, lecz zdaje im się, że będą do tego zmuszone i gotują się czynnie. Co się tyczy pogłosek krążących w armii, są one niemniej liczne jak bez podstawy. Armia włoska, mówią jedni, ma zająć Konstantynopol. Jenerał La Marmora miał już otrzymać dowództwo i t. d. *A propos* La Marmory czytam w dzienniczku wychodzącym w Biella: „Jenerał La Marmora gotów jest bardziej dziś niż kiedykolwiek usunąć się od życia politycznego. Jeżeli dotąd nie podał się do dymisyi jako deputowany, to musi mieć szczególne do tego powody, o których wspomnimy niebawem.“

Wszelkie więc wiadomości obiegające tracą na ważności w obec zajęcia, jakie tu sprawia wojna. Za dni kilka *Gazetta ufficiale* ogłosi dekret zamknięcia sesyi parlamentarnej. Nieznaną jest jeszcze chwila, kiedy zostanie otwartą i być może, że w obecnych okolicznościach rząd opóźni otwarcie jak będzie mógł najdłużej. Wolniejszym on jest w ten sposób w swych ruchach, i może swobodnie zajmować się kwestyą wewnętrzną, nie troszcząc się o interpelacye i niedogodne mowy.

P. Sella wyjeżdża do Wiednia pojutrze: być może, że idzie tym razem o wyrównanie trudności, o jakich mówiono, co się tyczy górnych Włoch. Ma on, jak się zdaje, i misyę polityczną.

Interesująca powstała sprawa między syndykiem Rzymu a kardynałem Patrizzi. Ostatni przesłał do p. Venturi list, w którym przypomina mu obowiązek obchodzenia niedzieli i świąt, i radzi, aby w te dni zwolnił od pracy robotników zajętych przy przedsiębiorstwach municypalnych. P. Venturi jest jak się zdaje w kłopocie. Z jednej strony jego osobiste uczucia skłaniają go do uwzględnienia żądań wikaryusza rzymskiego — lecz z drugiej, dzienniki postępowe głośne podnoszą krzyki, grożąc mu piorunami gawiedzi demokratycznej, jeżeli usłucha wymagań Watykanu. Odpowiedź syndyka nie znana jeszcze.

Kwestya kolei żelaznych nie postępuje naprzód. Zajmować się nią będą dopiero po otwarciu parlamentu. Tymczasem potwierdza się, że rząd utworzy Dyrekcyę jeneralną w Rzymie i trzy poddyrekcye: we Florencyi, w Turynie i w Weronie.

Obecna komisya ankietowa w Sycylii posunęła znacznie naprzód prace swoje; raport jej będzie gotowy jak mówią, na otwarcie Izby. Wiadomości nadchodzące z wyspy są zresztą jak najgorsze. Niezadowolnienie było powszechne. Stan handlu jest opłakany, w Catanii i Girgenti bankructwa następują jedne po drugich. W ostatniem z tych miast, bankructwo barona Gesnardi (senatora) rzuciło popłoch na giełdzie. Samo Palermo przebywa trudną, choć może mniej niebezpieczną kryzys.

Zawiązało się w Rzymie stowarzyszenie, zwane karnawałowem, którego celem jest przygotowywanie zabaw na Corso. Publiczność po prawdzie nie bardzo jest usposobioną do zabaw. Daremnie mówią: trzeba, abyście się bawili, nie da to jednak pieniędzy potrzebnych na wesołe przepędzenie szalonego tygodnia. Niegdyś karnawał rzymski był jednym z najbardziej ożywionych i najweselszych. Samo urządzenie Corso przyczyniało się wiele do powodzenia tej dziwacznej zabawy, którą zwano bitwą *konfettów*. Ulica ta jest względnie ciasną, osoby umieszczone w oknach zamieniały za pomocą sznurka wyciągniętego wszerz ulicy, nawzajem drobne podarunki, które podtrzymują przyjaźń. A przytem ileż to zapału, ognia, zalotnych spojrzeń i uścisków ręki!

Dzień każdy kończył się tem dziwnem widowiskiem, jakiem były wyścigi koni barberyjskich. Było przytem nie jedno złamanie ręki lub żebra, lecz czemże jest uszkodzenie dwóch lub trzech ludzi, wobec ogólnej wesołości i odurzenia całej ludności. Wszystko to działo się pod tyranią klerykałów, Jezuitów, ultramontanów itd., jak się podoba prasie rewolucyjnej nazywać ojcowski rząd Papieża. Dziś pod słońcem wolności włoskiej wszystko to znikło — i jest jakby snem.

Londyn 5 stycznia.

Nota zbiorowa, którą tu otrzymano od Austryi, jest tak umiarkowana w swych żądaniach, że to niespodziewane umiarkowanie dało pochop do wielu podejrzliwości. Mimowolnie nasuwa się myśl, że hr. Andrassy otrzymał polecenie wypracowania téj noty na to tylko, aby tak temu ministrowi jak dyplomacyi europejskiéj dać zatrudnienie, podczas gdy inny projekt, mniéj umiarkowany, przygotowuje się za kulisami. Przywiązują tu więcéj wagi do listów p. Galengi w *Timesie*, tudzież do przepowiedni wojny na wiosnę, niż do pokojowego tonu noty hr. Andrassego.

Rządy angielski i francuski prowadzą obecnie z sobą korespondencyę w przedmiocie propozycyj hr. Andrassego; chwilowo jednak niepodobna im jeszcze oświadczyć się, czy są z nich zadowolone czy nie.

Nominacya lorda Lyttona na następcę lorda Northbrooka na posadzie wicekróla indyjskiego sprawiła dużo zadziwienia. Do posady téj przywiązana jest pensya 20,000 funtów sterlingów rocznie; ale suma ta rzadko okazuje się wystarczającą i rzadko wicekról znajduje z nią swój rachunek. Lord Northbrook mianowicie wydawał znacznie więcéj. Posadę tę dawano zazwyczaj któremu z lordów bardzo bogatych i będących wielką figurą w towarzystwie, chyba że czasem przekładano męża stanu, który dał dowody zdolności i doświadczenia w sprawach azyatyckich. Lord Lytton zaś jest ubogi i nie jest ani mężem stanu ani nawet politykiem. Zajmował on dużo posad dyplomatycznych drugorzędnych; ma lat dopiero 45, i więcéj znany jako romansopisarz pod nazwą Owen Meredith, niż jako dyplomata. Odpowiedzialność za taki wybór spada zupełnie na p. Disraelego, który powinien był powodować się znajomością osobistéj wartości człowieka a nie dawniejszemi usługami, które lord Lytton może oddał. Jako prawdopodobnego następcę lorda Northbrooka wymieniono już to lorda Carnarvona już lorda Salisburego, lorda Malmesburego lub sir Bartle Frera. Wybór osoby drugiego lub trzeciego rzędu zadziwił wszystkich, a nikt nie krytykuje go bardziéj od samych zwolenników Disraelego.

Z pomiędzy wszystkich krajów europejskich, z wyjątkiem Rosyi, we Włoszech tylko zakupno akcyj przekopu Sueskiego przez Anglię wywołało najwięcéj krytyki i niezadowolenia. Włosi oddawna zazdrościli Francyi wpływu w Egipcie i spodziewali się po wojnie francusko-niemieckiéj postawić tam własny wpływ w miejsce francuskiego. Krok rządu angielskiego pozbawił ich téj nadziei. Nie dziw przeto, że Włosi propagują wszelakiego rodzaju złe wróżby i pogłoski sensacyjne w sprawach dotyczących Egiptu.

Madryt 29 grudnia.

Na zebraniu odbytem świeżo u Sagasty odczytano cyrkularz odznaczający się przemilczeniem różnych

---

Część literacko-artystyczna.

Podróż do krainy Miliardów.

(Ciąg dalszy).

Towarzyszmy teraz autorowi do Lipska, gdzie się spotkamy z jednym z głównych socyalistów niemieckich.

„Dziś rano — mówi autor — przerzucałem książkę adresów, i bez żadnej rekomendacyi udałem się do Bebla, który mieszka na Petersstrasse w głębi podwórza. Żelazna tablica pomalowana na czerwono z napisem: *Bebel Drechsler* (tokarz) przybita nad bramą. Ten sam szyld znajduję powtórzonym na dziedzińcu, albowiem pełno tu warsztatów i składów.

Wszedłem do małej izdebki, gdzie pracowało trzech czeladników.

— Czy jest pan Bebel? zapytałem.

— Jeszcze niezeszedł. Czy pan masz do niego interes osobisty zapytał jeden z czeladzi.

— Tak jest — chcę się widzieć z panem Beblem.

Czeladnik wyszedł i po chwili wrócił, oznajmując mi, że p. Bebel czeka na mnie.

Poszedłem na górę, a spotkawszy go w sieniach, wytłumaczyłem mu w kilku słowach cel mego przybycia. Z grzecznością i uprzejmością, jakiej się niespodziewałem, wprowadził mię do małego saloniku, który był oraz sypialnią. Gdym się przypatrywał dwom kanarkom szczebiocącym w klatce stojącej w oknie, rzekł do mnie p. Bebel:

— Są to moi towarzysze więzienia, z którego wyszliśmy przed miesiącem.

— A czy więzienie surowe?

— O bynajmniej. Mieliśmy wolność przechadzać się po dworze przez trzy godziny codzień; mogliśmy pisywać do rodziny, i przyjmować u siebie raz na tydzień. A na końcu każdego miesiąca wolno nam było na jeden dzień udawać się do domu. Liebknecht dawał mi lekcye francuskiego języka przez czas siedzenia naszego w więzieniu. Zabroniono nam tylko zajmować się polityką i pisywać artykuły do dzienników; atoli mieliśmy sekretną naszą policyę, lepiej zorganizowaną, niż rządowa. Teraz zapowiadają surowsze urządzenia w skutek których więźniowie polityczni będą musieli oddawać się pracy ręcznej, podobnie jak więźniowie innych kategoryj.

W tem drzwi się otworzyły i weszła dziewczynka o jasnych włosach i rzuciła się ojcu na szyję, mówiąc: *Guten Morgen lieber Papa*.

Uważnie przypatrywałem się fizyonomii socyalisty, o którym pisały dzienniki berlińskie, przedstawiając go „wybladłym i z wyrazem ócz tchnących nienawiścią.“ Wyznać jednak muszę, że się uczułem w towarzystwie uczciwego i spokojnego mieszczanina, rzemieślnika, który pieści się z dziećmi nim stanie za kowadłem, lub się weźmie do młota. Tu przekonałem się jak wielka zachodzi różnica między socyalistą niemieckim a francuskim! Ci ostatni bowiem propagują zniesienie rodziny i wolność w miłości; kiedy taki Bebel szanuje małżeństwo i pojmuje obowiązki przywiązane do tego stanu.

Po kilku ogólnych słowach, Bebel rzekł do mnie:

— Uważam, że pan znasz dobrze nasz kierunek i postęp. Niespuszczaj nas z uwagi a przekonasz się, że przyszłość do nas należy. Proletaryat w Niemczech składa większość narodu; a prawo zgromadzania się równie, jak głosowanie powszechne dają nam środki do osiągnięcia naszych celów. Stronnictwo narodowo-liberalne miało nadzieję wyzyskać na swoją korzyść głosowanie powszechne; ale cóż nas wyrobników obchodzić ma jedność narodowa, lub sława i potęga cesarstwa? Chcą oni jednej rzeczy przedewszystkiem, to jest reorganizacyi socyalnej. Na to mówią nam, że własność jest świętą i nietykalną. Lecz jeżeli ma być świętą, to zacóż Prusy, sadzające nas do więzienia i prześladujące na każdym kroku, dowodzą nam najoczywiściej od lat dziesięciu, wywracając dawne instytucye krajowe i gwałtem wcielając w siebie ludności, które niechcą być pruskiemi, że to wielkie słowo: własność, jest tylko czczym dźwiękiem! Ażaliż byt odrębnych państw i prawa starodawnych monarchij mają być mniej święte, niż majątki, domy, fabryki? Jak tylko upadło prawo historyczne będące podwaliną własności, to i własność istnieć przestaje. Po zniesieniu prawa dziedziczności, w jego miejsce wstępuje socyalizm.

„Tym sposobem Prusy pracują dla nas; możemy bezpiecznie założyć ręce i czekać, a sam prąd ducha czasu zaniesie nas do celu. Zobacz pan statystykę wyborczą w Saksonii a zadziwisz się jak potężnie rozwija się ruch socyalistyczny. Czy wiesz pan z kogo się składali wyborcy na ostatnich wyborach? Oto z ośmiu tysięcy robotników i z czterech tysięcy chłopów, my już owładnęliśmy Saksonię; wiele jest takich wsi, gdzie wszyscy mieszkańcy należą do socyalizmu, tak burmistrz jak organista. Podczas wojny 1870—71 r. obawiano się, żeby iskra niepadła na ten proch, dla tego p. Bismark zaprosił nas do fortecy.“

Słysząc to, dziwiłem się, jakim sposobem chłop tak na zysk łapczywy, tak niedowierzający swym ideom, może się zaciągać pod chorągiew komunistów?

— Niedziw się pan — odrzekł Bebel — proletaryat rolniczy nie jest rzeczą wcale nową w Niemczech. Istniał on w każdym czasie. Nic też fałszywszego jak owa gadanina, że socyalizm przyszedł do nas z Francyi. W czternastym wieku więcej tu był rozwinięty, niż dzisiaj. W roku 1370 bogate miasto Brunswik, należące do hanzy, opanowali robotnicy, wygnawszy mieszczan patrycyuszów i zorganizowali się w duchu czysto demokratycznym, to jest zaprowadzili Komunę. W tymże samym czasie ruch robotniczy i socyalistyczny wybuchnął w Norymberdze. Dwaj przywódzcy Geissbart i Pfauentritt, dopiero po długiej walce, mogli byli być pokonani wojskiem cesarza Karola. Moguncya, Wormacya, Starburg, Spira, Frankfurt, Ulm, Augsburg zaprowadziły także u siebie Komuny, czyli małe wolne państwa, rządzące się same przez się. Później w r. 1408 rewolucya robotników wybuchła w Lubece. Demokraci rozpędzili radę municypalną, złożoną z arystokratów, to jest kupców i właścicieli domów, i zastąpili ją radzcami wybranymi z pospólstwa. Bogatsi mieszczanie uciekli do Hamburga, ale i w tamtem mieście Komuna rozpędziła senat za to, że wtrącił do więzienia jednego obywatela, który śmiał coś złego mówić przeciw elektorowi Saskiemu. W szesnastym wieku toczą się walki z komunistami i anabaptystami. W Münsterze wypędzili biskupa i wszystkich księży. Młody krawczyk Jan z Leydy staje na czele ruchu i organizuje warsztaty wspólnej pracy. Żywność, ubranie, sprzęty, i wszystko co potrzeba złożone jest do magazynów publicznych, a rada najwyższa zajmuje się rozdzieleniem tego pomiędzy obywateli.

Zapytałem Bebla czy jego stronnictwo wzięło sobie za wzór Jana z Leydy?

— O wcale nie, odrzekł — nie myśl pan żebyśmy chcieli w szaleństwach naśladować naszych poprzedników; a chociaż jedne mamy zasady co i komuna francuska, to przecież potępiamy ich sposób postępowania. Gdybyśmy potrafili tak zakierować tym ruchem jak pragniemy, społeczna reforma w Niemczech odbyłaby się na seryo; z samego początku umielibyśmy zaimponować państwu i żądać od niego potrzebnych funduszów dla naszych Stowarzyszeń.

— A przecież kongres w Eisenach złożony z samych socyalistów rozprawiających *ex cathedra* zrobił zupełne fiasco, chociaż reprezentował ideje umiarkowane.

— Masz pan słuszność, ci panowie wyobrażają sobie, że rewolucye robią się jak artykuły do dzienników. Podali oni dziewięć różnych środków pożyczonych z republiki idealnej; atoli dla nas socyalistów niemieckich i międzynarodowych, jeden jest tylko sposób rozwiązania tego zagadnienia, jak już mówiłem; te kasy oszczędności, te stowarzyszenia taniej żywności na nic się nie zdadzą; dla nas potrzeba stowarzyszenia produkującego z pomocą państwa; czyli mówiąc inaczej, potrzeba aby ta wielka komuna która zowie się państwem, opiekowała się pracą, dostarczając lub pożyczając potrzebnych funduszów dla wspierania produkcyi rzemieślniczej. Jedyny to spo-

rzeczy, który miał być rozesłany do przywódców stronnictwa po prowincyach. W cyrkularzu tym *junta* kierownicza daje poznać swoje zachowanie przed i po konferencyach z rządem. Nie zawarto z rządem — powiedziano tam — żadnego paktu; junta organiczyła się na żądaniu dla siebie bezstronności wobec wszystkich stronnictw. Ponieważ bezstronność tę przyrzeczono, przeto podpisani na cyrkularzu oświadczają się przeciw abstencyi i doradzają czynne zorganizowanie stronnictwa, aby wystąpić do walki w przyszłych wyborach. Junta kierownicza rozpada się na ośm wydziałów, z których każdy zajmuje się jednym z ośmiu okręgów wyborczych na półwyspie.

Tak ten cyrkularz jak cyrkularz rządowy są przedmiotem komentarzy wszelakiego rodzaju. Cyrkularz rządowy, podpisany przez ministra autoramentu rewolucyjnego, niweczy to, co przyrzeka, pozostawiając w paragrafie 3cim urzędnikom i delegatom rządowym zupełną dowolność w neutralizowaniu wszelakiego ducha tego cyrkularza, nie biorąc za to żadnej odpowiedzialności.

Lubo niektóre dzienniki utrzymują, że ostatnie zebrania radykałów powodowały się ideą ogłoszenia się stronnictwem alfonsistowsko-monarchicznem, pogłoska ta nie znajduje wiary. Ale prawdą jest, że stronnictwo to znajduje się w stanie opłakanej konfuzyi; nikt nie słucha junty kierowniczej, i niewiadomo, jak wybór jej przyszedł do skutku.

Sagasta nosi się z zamiarem odbycia nowej narady z prezesem rady ministrów przed ogłoszeniem dekretu konwokacyjnego.

Jeźli temperatura pozostanie tak łagodna jak obecnie, będzie można na północy podjąć operacye wojenne na wielką skalę; armia konstytucyjna w tych okolicach otrzymała bowiem znaczne już posiłki.

Na Kubę liczne posiłki wychodzą z Hiszpanii. Jovelar wsiądzie dnia 31 b. m. na okręt do Hawany. W podróży swej do portu przyjmowano go wszędzie z zapałem nieopisanym.

Wszelkie wiadomości z Hawany przedstawiają ekonomiczne położenie rządu i wyspy jako znacznie lepsze; ale nie tają sobie też, że ani zdolności ani charakter p. Rubi nie dorosły położeniu rzeczy, i że ów zwrot ku lepszemu niewiele będzie znaczył, jeźli osoba ta nie będzie zastąpiona przez innego komisarza królewskiego, opatrzonego w wielkie pełnomocnictwo. Oczekują powrotu jen. Valmasedy, aby powziąć decyzyę pod tym względem.

Minister skarbu otrzymuje codzień coraz więcej kredytu. Zadziwia on publiczność obfitością źródeł pieniężnych, żywności i przyodziewku dla armii, które regularnie są płacone.

Minister Fomento wyjechał dnia 27 b. m. do Walencyi w tym celu pozornym, aby wziąć udział w ucztach wydawanych w tem mieście z okoliczności rocznicy powrotu Alfonsa XII, w rzeczywistości zaś, aby zapobiedz zapowiedzianej dymisyi władz municypalnych tegoż miasta. Nieznane mi są prawdziwe powody tej dymisyi, ale sprawa to musi być dość ważna; uczty z okoliczności rocznicy odbywają się bowiem po wszystkich wielkich miastach i w samym Madrycie, a do Walencyi nie wzywały one ministra bynajmniej.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela kierującego szkołą etatową w Czortkowie, Wincentego Szpilczyńskiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Skale, Apolinarego Goreckiego rzeczywistym nauczycielem starszym szkoły etatowej w Czortkowie; nauczyciela w Wrocowie Jana Dolnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zniesieniu; K. Chodorskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zakliczynie nad Dunajcem; Ludwika Nawrockiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Gołogórach, Tomasza Zielińskiego rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Łozowej; Konstantego Lewińskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ułazowie; Bazylego Pawliszaka rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Zabłotowie; Jana Sopoligę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zalesiu, i Zofię Mościską rzeczywistą drugą starszą nauczycielką szkoły etatowej w Żołyni.

Z dniem 15 stycznia r. b. zwija się miejscowe komisye serwitutowe w Nowym Sączu i w Rzeszowie. Pozostałe sprawy komisyi sądeckiej załatwiać będzie c. k. Starostwo w Nowym Sączu, zaś sprawy komisyi rzeszowskiej c. k. Starostwo w Rzeszowie.

Wiedeń 10 stycznia. Wydział Izby deputowanych do ustawy karnej załatwił na posiedzeniu onegdajszem czwarty rozdział projektu rządowego o przekroczeniach przeciw moralności publicznej. Przyjęto §§ 444, 445, 447 i 452 tego rozdziału z nieznacznemi zmianami według przedłożenia rządowego. Następnie przystąpił wydział do obrad nad przekroczeniami przeciw bezpieczeństwu życia, zdrowia i ciała. Pierwszy paragraf t. j. § 453 przyjęty został według wniosku rządowego.

— Przedłożenia rządowe wniesione do Izby deputowanych na ostatnich jej posiedzeniach w sprawie taryf maksymalnych dla transportów osób i frachtów na kolejach żelaznych, i w sprawie połączenia dróg żelaznych Arcyks. Albrechta, Tarnowsko-Leluchowskiej i Naddniestrzańskiej z koleją Lwowsko-Czerniowiecką, zostały już wydrukowane i rozesłane pomiędzy deputowanych. Pierwsze z powyżej wymienionych przedłożeń zawiera 13 artykułów, o taryfie maksymalnej i obszerne uzasadnienie tych taryf. Drugie przedłożenie zawiera projekt ustawy o połączeniu wymienionych dróg żelaznych wraz z protokółami w sprawie rokowań rządu z zarządami tych zakładów komunikacyjnych. Równocześnie opuściło także prasę sprawozdanie komisyi wyznaniowej o projekcie ustawy co do zmiany niektórych postanowień powszechnej księgi cywilnej o prawie małżeńskiem.

Ziemie Polskie.

Dzierżawca probostwa mogilnickiego przesłał kwotę dzierżawną za kwartał czwarty 1875 r. wprost X. Suszczyńskiemu. Powinien zaś był podług nowej ustawy pruskiej o parafialnej administracyi majątków kościelnych, spłacić pomieniony czynsz dzierżawny do kasy kościelnej. By podobnej procedurze na przyszłość zapobiedz, wezwał go dozór, jak piszą do *Dziennika Poznańskiego* o przestrzeganie przysługujących parafii praw. Dzierżawca udał się natomiast do rządowego komisarza do spraw majątkowych z prośbą o wskazówkę, jak sobie ma postąpić. Na to odebrał odpowiedź pod dniem 28 grudnia r. z. iż ma się trzymać zastrzeżeń objętych kontraktem dzierżawnym i jak dotąd tak i nadal płacić dzierżawę każdorazowemu proboszczowi, a więc obecnie X. Suszczyńskiemu. Skutkiem tego przesłał też dzierżawca całą ratę za bieżący kwartał do Królewca, parafia zaś musi spokojnie patrzeć na to, jak dochody, przeznaczone na utrzymanie księdza rzymsko-katolickiego, zabiera człowiek, który z Kościołem zerwał, postanowienia jego nogami zdeptał i prócz tego nic nie robi. Boleść i oburzenie z tego powodu wielkie. Dozór kościelny postanowił też praw swych w wyższych instancyach dochodzić.

— Podobnie jak nauczyciele Polacy w zaborze pruskim otrzymują nagrody pieniężne za gorliwość w krzewieniu języka niemieckiego, w armii pruskiej także zaprowadzono nagrody dla żołnierzy Polaków za postępy w języku niemieckim. Służba wojskowa i tak już dość wywiera wpływu germanizacyjnego, który jednakowoż tylko u indywiduów z klas ukształconych jest trwały, tak że w ten oto sposób armia pruska szczyci się dziś Podbielskimi, Wielmowskimi i t. d.; u ludu prostego wpływ ten zawsze był chwilowy, i jakkolwiek szeregowiec po powrocie z pod chorągwi lubi popisywać się językiem i duchem niemieckim, krótki pobyt wśród swoich czyni go znowu tem, czem był dawniej. Jakkolwiek tedy owe nagrody w armii są dowodem zaciekłości germanizacyjnej, nie potrzeba jednak obawiać się zbyt wielkich skutków.

— Krysiński, który w 1863 r. miał oddział powstańców pod sobą na Podlasiu, wrócił dobrowolnie do kraju i stawił się, odwołując się do łaski cesarskiej, gdyż zmienił swój polityczny sposób myślenia i liczy się do najgorliwszych panslawistów. Oddany jednak pod sąd wojenny dla rozpoznania, czy się nie dopuścił czynu jakiego pod pospolitą zbrodnię dającego się podciągnąć, skazany został na 12 lat do ciężkich robót na Sybirze i następnie na osiedlenie tamże. Nie wiadomo, czy wyrok ten będzie wykonany w całej rozciągłości, lub też czy nastąpi ułaskawienie ze względu na panslawistyczne wyznanie wiary Krysińskiego.

Turcya.

Journal des Débats podaje artykuł o okólniku hr. Andrassego w sprawie bośniacko-hercegowińskiej, z niejednego względu godny uwagi. Po opisaniu odysei tego okólnika następuje uniewinnienie hr. Andrassego wobec publiczności, dla czego treść dokumentu tego trzymana jest w tajemnicy. Zaraz potem idzie „kilka ogólnych wskazówek co do ducha i doniosłości“ okólnika z zastrzeżeniem, aby ktośkolwiek nie posądził *Debat* o niedyskrecyę, lubo zastrzeżenie to znów jest połączone z zapewnieniem, że owe wskazówki są jak najautentyczniejsze. „I tak zapewniają nas — piszą *Debaty* — że reformy proponowane przez hr. Andrassego różnią się od reform objętych firmanem sułtańskim, mają doniosłość ograniczoną i dotyczą tylko Hercegowiny i Bośni. Gabinet wiedeński nie rości prawa, by żądać od Francyi, aby zreorganizowała cały swój rząd, aby zmieniła konstytucyę cesarstwa. Podobne żądanie byłoby poprostu interwencyą i naruszałoby wprost zwierzchnią władzę Porty. Gabinet wiedeński staje na innym gruncie i opiera żądania swe na niezaprzeczonéj zasadzie prawa międzynarodowego... Wedle téj zasady każde państwo ma prawo żądać, aby nie było niepokojone przez sąsiada, ma prawo domagać się od niego, aby usunął same przyczyny zamieszek, a w razie potrzeby wolno mu przyczynić się do tego... Austrya ma na oku jedynie pokój w prowincyach sąsiednich, których bunt ciągnąc się przez czas długi, zagraża własnemu jéj bezpieczeństwu, i ogranicza się na zaproponowaniu reform szczegółowych, po których spodziewa się, że w rezultacie nastąpi pokój. A dalej zapewniają nas, że żądania gabinetu wiedeńskiego, stawianie w zgodzie z Berlinem i Petersburgiem, są bardzo umiarkowane, że nie naruszają politycznego *status quo* w Turcyi ani całości praw Porty... Gabinet wiedeński nie podnosi kwestyj politycznych, nie proponuje zmian terytoryalnych, nie zaleca utworzenia nowych księstw lenniczych itp... Chodzi tylko w tych prowincyach o kwestye administracyjne, społeczne, a szczególniéj o kwestyą posiadłości ziemskiéj. Reformy projektowane przez hr. Andrassego dotyczą przedewszystkiem podatków, ich rozkładu i poboru, pewnego uregulowania stosunku między właścicielami ziemskimi a dzierżawcami, samorządu gminnego itp. Dalej zaręczają nam, że te reformy są bardzo praktyczne... Podczas gdy firman sułtański jest ogólnikowy, abstrakcyjny, pełen zamiarów teoretycznych, zasad oklepanych, projekt hr. Andrassego odznacza się charakterem pozytywnym i ścisłością. Nie ogranicza się na wyliczeniu żądań, lecz wskazuje środki ku ich wykonaniu... Dodają nam nakoniec, że projekt ten, jakkolwiek różniący się od firmanu, nie stawa z nim w sprzeczności, uzupełnia go tylko i z wyżyn abstrakcyjnych sprowadza na pole praktyczne.“

Tu następuje apostrofa do wszystkich mocarstw gwarancyjnych, szczególniej także do Anglii, aby poparły ten wyśmienity projekt. Po uwadze zaś, że wszystkie mocarstwa zosobna mają wystąpić w zgodnym tylko duchu wobec Porty, a nie w jednej nocie zbiorowej, kończy się artykuł ustępem najwięcej ze wszystkiego zasługującym na uwagę. Oto brzmienie jego w dosłownym przekładzie: „Wedle pogłosek krążących od niejakiego czasu, których pierwsze ślady znajdują się w pismach włoskich, Porta myśli sprzeciwić się wszelakim notom, czy zbiorowym, czy identycznym i t. d., mówiąc, że z własnej woli uczyniła już, czego po niej żądają. Nie chcielibyśmy jeszcze dać wiary tym pogłoskom. Jakąż miałaby Porta przyczynę sprzeciwiać się krokowi nacechowanemu takiem umiarkowaniem i taką względnością dla jej godności? Na kogoż mogłaby liczyć w tym oporze? Odmowna odpowiedź Porty byłaby brzemienna w niebezpieczeństwa dla niej samej i dla pokoju europejskiego. Gdyby w odpowiedzi na odrzucenie propozycyj Austrya i Rosya pozostawiły Turcyę na łasce losów, wtedy pożar ogólny, bunt we wszystkich prowincyach cesarstwa ottomańskiego byłby na wiosnę nieunikniony, a łatwo pojąć, że następstwa takiego wypadku byłyby nieobliczone.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 stycznia. Dziś odbył się pogrzeb ś. p. kasztelanowej Felicyi Wężykowéj. O godzinie 9ej rano wyruszył kondukt pogrzebowy, łączący z wielką prostotą, jak to było wolą zmarłej, wystawność licznego zgromadzenia nietylko krewnych i bliższych przyjaciół, ale w ogóle pobożnych ze wszystkich stanów. Za prostą drewnianą trumną, w której spoczywały zwłoki pobożnej matrony w karmelitańskim habicie, jako tercyarki tego zakonu, postępowali synowie i wnuki, liczny orszak znajomych, wieśniacy z Minogi, dziedzicznej włości, i ubodzy, którzy stracili jedną z najtroskliwszych opiekunek. Kondukt prowadził X. Żłowodzki, spowiednik zmarłej do kościoła Karmelitanek na Wesołej, gdzie po raz osatni miała pożegnać matkę najstarsza córka, przełożona tego Zgromadzenia. W ciągu nabożeństwa przemówił O. Praszałowicz jezuita, przedstawiając w zmarłej, świetny wzór katolickiej i polskiej matrony. Mimo ostrego mrozu nie zmniejszył się prawie orszak pobożnych odprowadzający zwłoki z kościoła aż na cmentarz, gdzie około godziny 1ej złożone zostały w familijnym grobie.

— Dochodzi nas następujące pismo w sprawie już przez nas podnoszonej:

Wartoby zapytać, gdzie był zastępca miasta Krakowa (a przez to niejako i całej zachodniej Galicyi) kiedy Rada szkolna krajowa dawała opinię w sprawie ustanowić się mających feryj szkolnych? Boć na zasadzie to opinii Rad szkolnych krajowych wydane ostatnie rozporządzenie ministeryalne z d. 21 grudnia, które dzieciom w Czechach, Morawie i na Szląsku przyznało na Boże Narodzenie dni 9, naszym w Krakowie i zachodniej Galicyi dni tylko 4, lub licząc z Nowym rokiem dni 5.

Że we wschodniej Galicyi obchodzą podwójne, bo rzymskie i greckie święta, temu przecież dzieci Galicyi zachodniej nic nie winny, aby je za to pozbawiać przyjemności odwiedzenia rodziców i krewnych. Ale winą to Dr Węclewskiego, który sam obchodząc w Warszawie i we Lwowie podwójne święta jako profesor, zapomniał o dzieciach w Krakowie i oddał je pod strychulec centralizacyi — nie wiedeńskiej — ale lwowskiéj.

Panowie Radcy szkolni, zwykle zasłaniają się tem, że z powodu świąt greckich rok szkolny w Galicyi wschodniej trwa o 15 dni dłużej, bo do 15go lipca. Atoli nie same święta Bożego Narodzenia tego przyczyną, bo tam obchodzi się podwójne zapusty, podwójną Wielkanoc, podwójne Zielone Swiątki i wszystkie uroczyste święta greckiego kalendarza, czego się w Galicyi zachodniej nie czyni. Jeżeli się te dni zliczy, nie wiele podobno do 15 dni na końcu roku szkolnego dodanych — a wiemy co to znaczy na końcu — zabraknie.

Brzmienie rozporządzenia ministeryalnego, w którem o Galicyi zachodniej ani wzmianki, dobitnie okazuje, że myśląc o sobie, to jest o Galicyi wschodniej, nie uważał za potrzebne myśleć o tych, co mu do Rady szkolnej mandat dali.

Drugą kwestyę stanowią w Krakowie, a mianowicie w gimnazyum św. Anny i w szkole realnej, tak zwane pauzy. Podczas nich ma chłopiec zaczerpnąć świeżego powietrza, i to w obrębie murów szkolnych! Może reprezentant miasta Krakowa nie był nigdy w gimnazyum św. Anny i wszkole realnej, bo z pewnością byłby wiedział, że na dziedzińcach tych szkół świeżego powietrza nie-ma, a więc cel pauzy zostaje chybionym. Pauza w obrębie murów tych dwóch instytutów, to chyba gratka dla służących szkolnych do drogiej sprzedaży wiktuałów, i dla rozpustników do krzyku i bitki. Rozsądny uczeń z pewnością woli ten czas w klasie przepędzić. Ze względu na przepełnienie szkół i zły stan umieszczenia tychże, lepiejby może było, ściśle przestrzegając owych 10 minut pauzy, otworzyć bramę szkolną, a chłopcy wiedząc, że z uderzeniem dzwonka będzie ona znowu zamkniętą, z pewnością nie oddalaliby się za daleko od murów szkolnych.

Ale o tem wszystkiem należało pamiętać i do Wiednia napisać, bo trudno żądać od referenta ministeryalnego zawalonego aktami, aby się domyślił, że w zachodniej Galicyi są stosunki więcej zbliżone do szląskich, morawskich i czeskich, niż do wschodnio-galicyjskich, i że są wyjątki, w których zamierzony cel, jakim jest odświeżenie sił ucznia, nie koniecznie w sposób ogólnie przepisany osiągniętym być może.

Tyle, i zapewne za wiele z okazyi ostatniego rozporządzenia, w nadziei, że się może kiedyś znajdzie sposobność powiedzenia starszym tego, co dzieci boli.

Ale bolą i mrozy! W „trzaskący“ jak się po krakowsku mówi, mróz, przez zatory śniegu biegną często licho ubrane dzieci z najdalszych przedmieść do szkoły, narażając zdrowie, a często może i życie. O termometr dziś nie tak trudno, każda zresztą apteka wystawia stopień zimna. Czyby nie lepiej było wrócić do starego w szkołach krakowskich zwyczaju i powiedzieć, że dajmy na to, przy 18° R. czyli 22° C. nie-ma rano lekcyj, albo przynajmniej, że się takowe rozpoczynają dopiero o godzinie 10ej. Minimum ciepła przypada u nas w grudniu i styczniu o 3 kwadranse na 7mą, w lutym nieco wcześniej, odtąd do 10ej rano temperatura wzrasta o $1\frac{1}{2}$ do 2 stopni Celsiusza, a nigdy więcej. Wypadałoby więc i o tem do Wiednia donieść, a ministeryum z pewnością na to zwolnienie zgodziłoby się.

— W niedzielę odbył się, jak nam donoszą, ślub p. Adolfa Otremby, księgarza tutejszego z p Julią Majówną b. artystką dramatyczną teatru krakowskiego. Ślub dawał X. kanonik Serwatowski.

— Magistrat obwieszczeniem z d. 8 b. m. zawiadomił właścicieli domów, iż czyszczenie kanałów i śluz odbywać się będzie pod nadzorem naczelnika straży pożarnej przez służbę i zaprzęgi miejskie za wynagrodzeniem 2 złr. za metr sześcienny. Nie wolno zaś pod karą grzywien używać do tej czynności najemników.

— Od jednego z obywateli zwierzynieckich dochodzi nas zażalenie, że most na Rudawie bywa niewłaściwie zastawiany wozami i saniami wywożącemi śnieg z miasta, tak iż nietylko przejeżdżać, ale nawet częstokroć przechodzić nie można. Most nie jest też miejscem, skądby śnieg był zrzucany, gdy przepisano, że śnieg ma być wywożony za most.

— Poczta wiedeńska dochodzi nas regularnie, ale pociągi lwowskie zawsze jeszcze spaźniają się. Wczoraj po południu zwyczajny pociąg dopiero o 4ej stanął tu, a dzisiaj pośpieszny pociąg spóźnił się o 40 minut.

— Wiedeński tygodnik lekarski dowiaduje się, że Dr Biesiadecki, prof. uniwersytetu w Krakowie, ma otrzymać posadę radzcy namiestnictwa i referenta spraw lekarskich we Lwowie.

— Przedostatni numer *Gaz. Narodowej* został skonfiskowany za umieszczenie początku sprawozdania z czasopisma rosyjskiego *Wpierod* o obchodzie powstania listopadowego w Londynie. Opis ten pełen doktryn Internationału świadczy tylko, że na kierowników sprawy polskiej narzucają się ludzie, których kraj odepchnął i odpycha. Możnaby im darować brednie, ale nie zbrodnicze dążności.

— N. 1 *Prawnika* zawiera: Plener contra Pretis! epizod ekonomiczny z ostatniej debaty budżetowej, przez Dr L. B.; — Obraz czynności urzędowych połączonych z założeniem ksiąg gruntowych, przez Józefa Louis (c. d.); — Przegląd tygodniowy; — Praktyka sądowa i administracyjna; — Wiadomości potoczne.

— N. 2 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Trudności przewidywane przy stosowaniu nowej ustawy cywilnej, przez Umienieckiego; — Art. 1157 do 1160 K. K. G. i P., przez S. Budzińskiego; — Kronika kryminalna; — Sądownictwo gminne; — Notatki naukowe i literackie; — Korespondencya z Krakowa; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Krótki rys postępowania sąd. cyw. podług ustawy z 20 listop. 1864 r., przez Ant. Okolskiego.

— Krakowski *Przegląd lekarski* donosi z listu z Chełmna, że gdy przed kilkunastu laty zaledwie pięciu lekarzy Polaków praktykowało w Prusiech zachodnich, obecnie jest ich 24 i z nich powstać ma oddział lekarski nowo zawięzującego się Towarzystwa naukowego w Toruniu.

— W Płocku zaczęło wychodzić od nowego roku czasopismo *Korespondent płocki*. Przed r. 1830 miał już Płock swoją gazetę.

— W Wieluniu umarł stary żołnierz napoleoński, Stefan Nożyński, licząc lat 106. Do ostatnich chwil życia zachował pamięć najdrobniejszych szczegółów z życia swego żołnierskiego, a nie zapomniał języków francuskiego, włoskiego i hiszpańskiego, których się wyuczył stojąc załogami za granicą.

— W Paryżu znów nastała ślizgawica w skutku mgły, która zamarzła. Ponieważ nie-ma tam zwyczaju kuć koni ostro pod zimę, przeto biedne zwierzęta upadały i łamały nogi. Naliczono znów jednego dnia kilkaset takich wypadków.

— D. 28 grudnia było w Moskwie mrozu 32° R. Największy mróz jaki pamiętają w Warszawie w zimie z r. 1829 na 1830 dochodził 28° R.

— Budżet miasta Moskwy wynosi na r. 1876 w dochodach mało co więcej nad 4 miliony rubli, a niedobór przypada 2/3 miliona rubli.

— Jak donosi czasopismo rosyjskie *Nowosti*, niejaki Worms, robotnik w fabryce chemicznej, wynalazł światło, przewyższające o wiele blaskiem swoim światło Drummonda, a to przez połączenie manganezu z metaloidami ziemistemi. Płomienistość promyka tego światła jest nadzwyczaj silna, tak iż w znacznej oddali zbliża się do światła dziennego, gdy jak wiadomo światło Drummonda daje blask podobny księżycowemu światłu.

— *Courrier de San Francisco* zastraszający daje obraz zepsucia młodzieży w Kalifornii, przypisując winę tego zupełnemu zaniedbaniu wychowania i brakowi karności domowej a w ogóle brakowi życia familijnego. „Hoodlum“ nazywa się tam wyrostek, który zaledwie wyszedłszy z lat dziecięcych, już zuchwalstwem, bezczelnością, lekceważeniem wszelkich stosunków towarzyskich a wreszcie urządzeń społecznych, zyskał sobie pewne wzięcie u towarzyszy. Pomieniony dziennik wyraża obawę, że niezadługo cała młodzież w San Francisco pójdzie za wzorem młodych urwiszów, którzy zaczynają być postrachem ludzi uczciwych i nawet samą policyę nabawiają trwogą, bo ta nieśmie kłaść tamy wybrykom i zepsuciu tej gromadnie żyjącej czeredy. Przy ustawach amerykańskich, gdzie władza policyi jest bardzo ścieśnioną, i przy bezkarności, jakiej każdy używa, kto tylko umie uchronić się, aby go nie przychwycono na gorącym uczynku, trudno liczyć na pomoc władzy, bo bywały wypadki, że hoodlum ujęty, został odbity przez swoich towarzyszy, a wtedy biada konstablowi co go śmiał ująć. Napady kobiet, zaczepianie spokojnych obywateli, pastwienie się nad Chińczykami spokojnie pracującymi, rozboje i mordy coraz więcej ponawiają się, bo ta złota młodzież potrzebuje żyć, a pracować nie chce i nie umie. Tworzy ona już stowarzyszenie bardzo groźne i ciągle rekrutujące się między dorastającem bez zasad moralności pokoleniem.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 11 stycznia, komedya w 3ch aktach, przez Józefa Blizińskiego: *Przezorna Mama*. Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 10 stycznia pogoda; termometr od — 18·6 doszedł do — 12·8 C. Barometr wraca w górę; d. 11 stycznia o godz. 6ej rano stan jego był 332.80; termometru — 19·8 C. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 12 stycznia: Śej Honoraty panny i Śgo Arkadyusza męczennika.

KONCERT. Gdybyśmy chcieli wdawać się w szczegółowy rozbiór wczorajszego koncertu p. Friemana, musielibyśmy powtórzyć wszystkie te pochwały, jakie na tem miejscu złożyliśmy po pierwszym jego koncercie. Zbyteczną atoli, sądzimy, byłoby to rzeczą, bo jak z jednej strony panu Friemanowi musiały już zapewne spowszednieć pochwały, tak też z drugiej nie dadzą one jeszcze wyobrażenia o grze artysty tym, którzy go nie słyszeli. Powiemy więc krótko, że w przedstawieniu dzieł, składających program wczorajszego koncertu p. Frieman zużytkował przymioty znakomitego wirtuoza i wykształconego artysty. Do bardziej interesujących ustępów koncertu należała Arya Bacha; w oddaniu jej było tyle smaku, jasności i dokładności, że jeżeli znalazł się słuchacz jaki, dla którego utwór ten był niezrozumiałym, to ten już chyba sam sobie winę przypisać musi.

Strona techniczna gry koncertanta znalazła i tym razem świetne pole popisu, mianowicie w powtórzonej na żądanie Fantazyi Wieniawskiego z „Fausta“ oraz w części koncertu Vieuxtemps'a, dającej p. Friemanowi sposobność do uwydatnienia szczególniej pięknego stacatta. Resztę programu wypełniły własne kompozycye koncertanta. Drobne te utwory, kwalifikujące się formą swoją raczej do salonu niż do popisu koncertowego, grzeszą brakiem oryginalnej twór-

---

sób, naszem zdaniem, który potrafi odbudować gmach społeczeński.

Ktoś do drzwi zapukał; a nim Bebel zawołał: *herein* wszedł mężczyzna mający lat około czterdziestu, średniego wzrostu, chuderlawy i zwinny, o żywych latających oczach.

— Pozwól pan przedstawić sobie mego kolegę Liebknechta, rzekł do mnie Bebel.

Ów pan Liebknecht wydaje w Lipsku od r. 1868 sławny dziennik *Volkstaat* czyli Panowanie ludu, za który już odsiedział cztery lub pięć lat więzienia. Podobnie jak Bebel jest on członkiem parlamentu.

Od razu wciągnąłem go w tok naszej rozmowy.

Dowiedziałem się od p. Liebknechta że jego dziennik liczy 15 tysięcy abonentów, i wychodzi trzy raz na tydzień. Ale czy pan wiesz jaką liczbę czytelników reprezentuje tych 15 tysięcy przedpłacicieli? Oto co najmniej 50 tysięcy; robotnik bowiem niemiecki ma zwyczaj wieczór siedzieć w piwiarni, gdzie głośno czyta gazetę swoim towarzyszom.

— Podziękować tylko panu Bismarkowi! zawołał Liebknecht z zapałem, on więcej zrobił dla nas, niż pięciu ministrów socyalistoskich. Zaprowadzając on swój system rewolucyjny w r. 1866, uprzątnął nam z drogi wszystkie przeszkody, które opóźniały nasz postęp. Wypadki zaś r. 1870 i 1871 tyle może nam zjednały stronników, co sztuk złota Prusom przyniosły. Lud dziś otwiera wielkie oczy, a raczej ściska pięści i wywiesza język; widzi bowiem i czuje w gorzkości swego serca, jak za tyle ogromnych ofiar, nic nie zyskał i jak położenie jego, zamiast się poprawić, pogorszyło się owszem bez żadnej nadziei, bo każdy rok przynosi coraz większe ciężary. Od tej wojny w dwójnasób podrożało życie; ale płaca nie podniosła się w stosunku drożyzny. Aneksya Alzacyi zrujnowała przemysł saski. Wszystkie nasze przędzalnie i warsztaty tkackie nic nie robią lub lada dzień zbankrutują. Milhuza zalewa nas swemi wyrobami, bo i tańsze, i z lepszym gustem, a i publiczność kupuje je chętniej. Mam zamiar za kilka dni pojechać w nasze fabryczne okolice i już z góry wiem jaką tam nędzę zobaczę. Siedmdziesiąt pięć części całej ludności saskiej nie ma i stu talarów na rok na swoje utrzymanie. Rodziny złożone z pięciu lub sześciu osób muszą nieraz żyć za talara na tydzień. Otóż to owoce tylu wojennych zdobyczy, oto, co nam przyniosły miliardy. Jenerałów obsypano ogromnemi dotacyami, a na biednego robotnika nałożono nowy podatek. Dlatego też nie dziw się pan, gdy przeczytasz w Gazecie Hamburskiej, że po dziesięć, po piętnaście tysięcy Niemców odpływa co miesiąc do Ameryki lub Australii.

Przed małym kwadransem rozstałem się z jednym podoficerem, który przed tą wojną był zagorzałym prusakiem. Z wojny wrócił z uciętą ręką i już do niczego wziąść się nie może. Czy wiesz pan jaką dostaje pensyę? — oto 20 talarów na rok.

Warto słyszeć co teraz mówi o Prusach i o wojnie. W jego położeniu znajduje się cały lud niemiecki. Nie obchodzi nas też bynajmniej jedność Cesarstwa lub wielkość niemieckiej ojczyzny, ale własny nasz interes i naszych braci. Biada Bismarkowi jeżeli nałoży nowy podatek krwi. Nie wierzę w rewolucyę; lud bowiem pójdzie gryząc własne wędzidło, atoli z powrotem do domu, znalazłszy tam nędzę i ruinę, chwyci za oręż i zażąda rachunku za swoje nędze i cierpienia.

Liebknecht zaczepił o nowe prawo wojskowe, i dowodził, że to prawo nader sprzyja socyalizmowi. Mówił mi także o nieukontentowaniu panującem w armii, mianowicie między podoficerami, co otrzymali żelazne medale, ale ani złamanego halerza z owych miliardów. Po skończonej służbie mają zamiar wystąpić z szeregów, w skutek czego armia straci najlepszych żołnierzy.

— Cała tajemnica potęgi pruskiej — mówił Bebel, ukrywa się w biurokracyi, tak uorganizowanej jak w żadnem innem Państwie. Rząd wywiera ustawiczny nacisk i czujne ma oko na urzędników; jednakowoż w tym wielkim stadzie, pojawiają się już znaki nieukontentowania. Czyż podobna, aby rodzina często liczna mogła się utrzymać za 160 lub 200 talarów na rok!

Nadeszło południe — godzina obiadowa w Niemczech. Pożegnałem tych panów i wracając do hotelu rozmyślałem nad tem, co napisał Henryk Heine przed czterdziestą laty, gdy wróżył wskrzeszenie Cesarstwa: „Cesarstwo szybkim krokiem zbliży się do upadku. Przewrót ten będzie wynikiem rewolucyi politycznej i socyalnej, dokonanej przez myślicieli i filozofów Niemieckich. Już mieliśmy kancistów, którzy wyrwali z ziemi ostatnie korzenie przeszłości, po nich przyjdą Fichtianie, a ich fanatyzm nie da się powściągnąć ani bojaźnią, ani instynktem. Najstraszniejszymi będą filozofowie natury, komuniści, którzy wszedłszy w związek z pierwotnemi potęgami tej ziemi, wywołają i odnowią tradycye germańskiego panteizmu. Natenczas trzy te chóry rykną pieśnią rewolucyjną, od której ziemia zadrży, a w Niemczech odegra się dramat, obok którego rewolucya francuska będzie wyglądać jak sielanka“.

Nieobojętnym będzie dla czytelników obraz księgarstwa niemieckiego, którego punktem środkowem jest Lipsk. Autor powiada, że Niemcy dwa razy do roku spisują swój bilans umysłowy. Ich jeneralny buchalter księgarz Heinrichs ogłasza w styczniu i lipcu katalog wszystkich książek wydanych w półroczu. Ileż to poczernionego papieru! ile dzieł wychodzących z pod prasy, aby wrócić do papierni, lub po sklepach korzennych na obwinięcie pieprzu!

Zobaczymy co nam cyfry powiedzą:

Od stycznia do końca czerwca 1872 wydrukowano w Niemczech około 6 tysięcy tomów, czyli 39 woluminów dziennie; prawie tyle co p. Kraszewski przez rok napisze. Te 6 tysięcy tomów zawierają coś około 1,800,000 kartek, co na dzień robi 10 tysięcy kartek. Czytelnik bardzo pilny, niechby czytywał dziennie po 15 godzin, niepotrafiłby nawet i piątej części przeczytać. Licząc zaś na każdego autora niemieckiego 10 kartek — potrzeba tysiąc autorów ciągle pracujących, aby napłodzić mogli tyle książek.

Księgarstwo w Niemczech tak jest uorganizowane, że gdziebykolwiek nie wyszła książka, musi jechać do Lipska. Jest to bowiem centralny skład piśmiennictwa niemieckiego. Potrzebujesz książki, która wyszła w Moguncyi albo w Szczecinie, w Jenie lub Tybindze? Trzeba ci nieodzownie udać się do Lipska. Gdyby nie było tego olbrzymiego zbiornika, tedy książki niemieckie, już i tak szalenie drogie, byłyby jeszcze droższemi.

— Dla czego wasze książki tak drogie? zapytałem lipskiego księgarza — dzieje się to wbrew wszelkim prawidłom handlu; taniość sprzyja prędkiej rozprzedaży.

Na to księgarz odpowiedział mi: Gdybyśmy sprzedawali książki po niższej cenie, prędko stracilibyśmy na łeb na szyję. Nasze bowiem wydania biją się po pięćset, lub po 800 egzemplarzy. W Niemczech rzadko spotkać człowieka kupującego książki, wszyscy bowiem abonują się po czytelniach; więc dla tych to czytelni robimy nasze edycye. Cały nasz handel jest komisowy i bardzo często towar ten przeleżawszy się gdzie cały rok, wraca napowrót do edytora, ma się rozumieć zapruszony, zabrudzony, a do tego obciążony kosztami transportu. W tych warunkach niepodobna robić świetnych interesów.

— A jakżeż wytłumaczyć tę ogromną ilość nowych publikacyj?

— To już taka mania opanowała nas po tej wojnie. Teraz kiedy się uważamy za pochodnię świata, nie-ma jednego Niemca, któryby nierad iskierkę swoją dorzucić w postaci tomiku prozą lub rymem. Żaden student nie śmie brać tytułu doktora, póki w świat nie puści jakiego in 4to lub in folio. Mamy także znaczny poczet kobiet, które robiłyby bardzo dobre pończochy, gdyby im się nie zachciewało bazgrać po papierze; za tę jednak sztukę, jeżeli chcą być drukowane, muszą płacić i dobrze płacić. Dla tej to przyczyny mamy taki nawał suszonych owoców — uniwersalne panowanie pychy i mierności.

(Dokończenie nastąpi.)

czości. Oprócz Kołysanki, znanej z poprzedniego koncertu, znalazła sympatyczniejsze przyjęcie Rusałka, rodzaj etudy w arpegiach. Wszystkie te kompozycye ozdobione zostały całą wykwintnością wykonania.

W koncercie tym zasłużyła na wyraz rzeczywistego uznania orkiestra pułku Ruprechta, która towarzysząc koncertantowi w dwóch utworach dzięki umiejętnemu i energicznemu kierownictwu kapelmistrza p. Zimmermanna z zadania swego wywiązała się przyzwoicie a odegraniem Uwertury Dopplera z opery „Ilka“ wywołała przeciągłe oklaski. Było tam i życie, a zarazem zręczne i dokładne pokonanie niemałych trudności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 10go i 11go stycznia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie odbyty, wskutek zaspów śniegowych był bardzo mały. Ceny utrzymały się z ostatniego targu.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 32·— do 37·— złp., czerwoną od 34·— do 39·—, białą od 35·— do 40·—; żyto warszawskie za 227 funt. od 28·— do 30·—, gorsze od 26·— do 28·—; jęczmień dla browarów za 202 funt. od 25·— do 26·20, na paszę od 23·— do 25·—, owies 138 f. od 16·— do 17·15.

Targ dzisiejszy na Kleparzu tak pod względem dowozu zboża, jako też i chęci kupna był nie osobliwy. Tendencya mdła, chęć kupna słaba. Zakupywano głównie na wagę wiedeńską; do kupowania na kilogramy nie mogą się kupujący jeszcze włożyć. Pruskich kupców nie było na targu.

Płacono pszenicę żółtą za 170 funtów od 8·50 do 9·25 złr., białą od 9·— do 10·25, czerwoną piękną od 8·75 do 10·15; żyto warszawskie za 160 funt. od 7·25 do 7·40, podolskie od 6·75 do 7·10; jęczmień dla browarów za 140 funt. od 6·45 do 6·60; na paszę od 6·— do 6·25; owies za 100 funt. od 4·50 do 4·87½; groch 180 f. od 9·— do 11·—; koniczynę białą 180 f. od 60·— do 70·—

Wiedeń 9 stycznia.

Początek roku dał nam się pięknie we znaki. Finansowe, ekonomiczne, finansowo-polityczne i polityczne wieści, kwestye i wypadki sprzysięgły się razem, jak gdyby chciały zadać ostatni cios naszemu targowi. Aby n. p. zacząć od najmniej niespodziewanego, zdaje się, że zapłacenie zredukowanych kuponów tureckich, należy do rzeczy nie całkiem pewnych, tak przynajmniej mówiono w Paryżu, gdzie nastał skutkiem tego raptowny spadek papierów półksiężycowych, który znowu oddziałał na Frankfurt, Berlin, ergo i na Wiedeń. Ale to jeszcze nic, i dla tego, idźmy dalej: zacząwszy tedy od Wschodu, trzeba następnie wspomnąć o nocie, którą nasz minister spraw zagranicznych po długich namysłach, ex re powstania na półwyspie bałkańskim, nakoniec zredagował w celu wręczenia jej w Porcie, a którą tymczasem podał do wiadomości gabinetów zachodnich. Nie wiedzieć kto ją mógł czytać, ale musi ona chyba zawierać niestworzone żądania, ewentualnie groźby, kiedy sprawiła popłoch niemal większy od strachu jakim Węgrzy są przejęci na myśl o podobieństwie anneksyi kraju, przez Słowian zamieszkałego.

I o to, maszerując porządkiem, jesteśmy w państwie Magyarów; a teraz wszelki żart na bok, gdyż tam się agitują sprawy ogromnej doniosłości, dotyczące nas bezpośrednio i które mogą, stosunkowo do obrotu jaki wezmą, wywrzeć na długie lata zbawienny lub fatalny wpływ na cały nasz ekonomiczny ustrój i życie.

Pomijając, że tym sposobem doprowadzają dualizm ad absordum i swój upadek materyalny i polityczny tylko przyśpieszają, przystają Węgrzy na odnowienie ugody z 1867 i związku handlowo-celnego, oraz na zachowanie jedności cłowej z Austryą, pod warunkiem że nastąpi nowa repartycya podatku konsumcyjnego, że konwencye handlowo-celne z obcemi państwami dawniej pozawierane, (a mianowicie dodatkowa konwencya z Anglią w r. 1869 zawarta) będą odnowione, jeżeli nie na korzyść zagranicznych kontrahentów rozszerzone, i potrzecie, że zostanie utworzony osobny bank narodowy więgierski. — Zmiana w repartycyi podatku konsumcyjnego przez Węgrów żądana, znaczy tyle co ubytek około dziewięciu milionów w dochodach skarbowych Przedlitawii, która miałaby więc ponieść tę ofiarę dla tego, że Węgrzy nie mogą, nie chcą, lub nie umieją zakładać lub utrzymać n. p. cukrowni i piwnych browarów, choć produkta tych fabryk chętnie konsumują i surowe płody do wyrobu cukru i piwa potrzebne, u siebie podostatkiem mieć mogą. Również źle uzasadnione i z naszym interesem niezgodne są pretensye węgierskie tyczące się związku handlowo-celnego.

Nie mam tu wcale zamiaru rozstrzygać, który system lepszy czy wolnego handlu, czy protekcyjny, czy też prohibicyjny. Tę jednak pozwolę sobie zrobić uwagę, że te tylko kraje mogły z pewnem powodzeniem zaprowadzić i rozpowszechnić wolny handel, w których przemysł był dostatecznie rozwinięty, że przeciwnie tam, gdzie pomimo jeszcze nizkiego stopnia industryi, system wolnego handlu przyjęto, lub się do niego zbliżono, przemysł rozwinąć się nie mógł, albo też i upadał; po trzecie, że nawet w krajach przeważnie rolniczych, dobrobyt gospodarczy zależy w znacznej części od prowadzenia przemysłu, czego najwymowniejszy dowód widzimy we Francyi. Stosując te ogólne uwagi do Austryi, która p. Beustowi zawdzięcza, między innemi, dualizm i zbliżenie do wolnego handlu i biorąc do pomocy statystyczne cyfry, widzimy w ciągu ostatnich sześciu lat następujące zmiany i ruch w naszym bilansie handlowym: W 1866 r. przywóz wynosił 244 milionów złr., wywóz zaś 277 mil. złr.; w 1867 r. przywóz był 295 mil. złr., wywóz zaś doszedł do 407 mil. złr.; od tej chwili zaczynają się dawać we znaki następstwa konwencyi handlowo-celnych z obcemi krajami, a zwłaszcza dodatkowej konwencyi z Anglią zawartej w 1859 roku; w 1868 r. bowiem przywóz był 387 mil. złr., wywóz (który od 1866 do 1867 zwiększył się był o 130 mil. złr.) był wprawdzie większy od przywozu, bo doszedł do 429 złr., lecz w porównaniu z 1867 powiększył się tylko 22 mil. złr.; w r. 1869 przywóz wyniósł 419 mil. złr. wywóz 438 mil. złr. (jeszcze +, ale tylko o 9 mil. złr.; pamiętać należy, że wtedy mieliśmy niezwykły zapas zboża); tu się dopiero zaczynają różnice na naszą niekorzyść, a jeżeli cyfry większe, to zapominać nie trzeba, że w następujących trzech latach panował sztuczny rozwój wywołany szwindlem giełdowym, i że się zbliżała wystawa, w której nasz przemysł i handel pokładał tak wielkie nadzieje. A zatem, w 1870 r. przywóz wynosił 432 mil. złr., wywóz zaś spadł na 395 mil. złr., więc o 43 mil. złr; w 1871 r. przywóz był 541 mil. złr., wywóz 467 mil. złr., czyli o 74 mil. złr. mniejszy od przywozu; w 1872 r. przywóz był 641 mil. złr., wywóz 338 mil. złr., a zatem o 253 mil. złr. mniejszy od przywozu, a o 121 mil. złr. mniejszy od wywozu zeszłorocznego, w 1873 przywóz był 614 mil. złr., wywóz 423 mil. złr., więc o 191 mil. złr. mniejszy od przywozu.

Na podstawie tych cyfer można śmiało powiedzieć, że nie tylko krach, ale i polityka handlowa, przyczyniły się znacznie do teraźniejszego upadku i stagnacyi naszego handlu i przemysłu, który się nigdy nie podniesie, jeżeli ta polityka nie będzie zniesiona. Otóż Węgrzy chcą obecną stagnacyę utrzymać dla tego, że im chwilowo dogadza i uwalnia ich od starań o racyonalne podniesienie dobrobytu. Prawda, że pomimo znacznego bogactwa płodów surowych odłogiem leżących, przemysł w Węgrzech jest prawie żaden; ale dla czego? Bo jego rozwojowi stoją na przeszkodzie: brak zasobów pieniężnych i wiadomości technicznych, niepraktykowana drogość robocizny i lenistwo przyrodzone mieszkańców, a zwłaszcza pracującej rasy; oprócz tego, może skutkiem zmian jednocześnie zaszłych w komunikacyach między-krajowych, ale od 1867 roku dobrobyt na rolnictwie oparty raczej upadł, niż się podniósł, lubo Węgrzy utrzymują specyalne ministerya, wojsko honwedów i kosztowną machinę administracyjną. Lecz jakaż racya, żebyśmy za to wszystko mieli płacić, a raczej szkodować. A że to by nam zagrażało w razie przystania bezwarunkowego na pretensye naszych sąsiadów, nie podlega żadnej wątpliwości.

Dalej dla zaradzenia brakowi kapitału i dla ułatwienia obrotu pieniężnego. Węgrzy chcą mieć niezależny od Banku narodowego instytut z prawem wydawania banknotów mających kurs przymusowy w całym obrębie monarchii. Pomijając już całkiem ten ostatni warunek jako zbyt dziwaczny, zapytać się godzi czy korzyści, jakie sobie Węgrzy obiecują z posiadania własnego banku narodowego, nie będą zneutralizowane niedogodnościami, które dla nich urosną z nowych znaków pieniężnych w stosunkach handlowych utrzymywanych z nami i z zagranicą. Austryacki Bank narodowy może jest nieco ciężki lub pedantyczny, ale to pewna, że udziela chętnie kredytu, lecz takim tylko stronom, które zupełne bezpieczeństwo przedstawiają, inaczej postępować nie może bez przekroczenia statutow i narażenia własnego bytu. Jeżeli więc w celu otrzymania łatwiej kredytu, Węgrzy chcą swemu przyszłemu Bankowi narodowemu dać większą swobodę w wyborze dłużników i mniej ostre przepisy, to jakiż będzie za lat kilka los i znaczenie takiego instytutu, i cóż jego banknoty będą wtenczas warte? I takie banknoty miałyby mieć kurs przymusowy w całej monarchii!

Nic dziwnego, że wobec takich niestworzonych pretensyj zaniepokoił się tutejszy i zagraniczny świat handlowy i finansowy. Ale na szczęście konferencye peszteńskie nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu, a lubo wiemy z doświadczenia, że ile razy chodzi o dogodzenie Magyarom, choćby ze zgodą całej monarchii, trzeba bydź na wszystko przygotowanym, to przecież tym razem, jak mnie z dobrze poinformowanej strony zapewniano, jeszcze niemało wody popłynie Dunajem, zanim żądania Węgrów moc prawa uzyskają.

Peszt 8go stycznia. *(Targ zbożowy.)*

Dowóz zboża, chęć kupna i obrót słabe. Tendencya i cena bez zmiany. Żyto spokojnie, jęczmienia cena stała. Owies mdło.

Płacono za pszenicę na 81 funt. od 8·50 do 8·70, na 86 f. od 10·20 do 10·40; za 100 kilogramów; żyto po 7·25 do 7·45 jęczmień po 6·70 do 9·20, owies po 7·67 do 8·08; szmalec po 66·75 do 67·— wszystko za cetnar metryczny.

Wrocław 8go stycznia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 16·25 m.; owies na 200 f. po 17·60 mark; olej po 67·— m.; spirytus na 100 Trallesa po 41 mark.

Andrychów 8go stycznia. Pszenica 5·20, żyto 3·50, jęczmień 3.10, owies 2·15, ziemniaki 1·20, siano 1·60, słoma 1·30, drzewo twarde 9·—, miękkie 5·60, funt mięsa —·18, masła —·60.

Oświęcim 8go stycznia. Pszenica 4·80, żyto 3·60, jęczmień 3·20, owies 2·50; groch 7·—, bób 4·— tatarka 3·—, proso 3·—, kukurudza 3·25, ziemniaki —·80, rzepak 6·50, koniczyna 28·—, siano 1·60, konicz 2·20, słoma 1·55, drzewo twarde 9·80, miękkie 6·80, masa okowity —·70, masła 1·85.

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9go stycznia.

HOTEL pod RÓŻĄ: M. Łuniewska wł. dóbr z Kongresówki, Dr Teofil Mochnacki obyw. z Przemyśla, Józef Bukowski wł. d. z Kongresówki, Stefan Zakrzyński wł. dóbr z Kongresówki, J. Neihoch Kemikier ze Lwowa, Rafał Kohan z Wiednia, Emilia Borecka wł. dóbr z Kongresówki, Dr Dawid Lewenharz ze Lwowa, Paweł Rieger wł. d. z Gorajowic, Stefan Kamocki wł. d. z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 9 stycznia. *Indép. belge* donosi, że dwa bataliony karabinierów wyruszyły w nocy do Charleroi, gdzie zmowa górników trwa ciągle. Załoga brukselska otrzymała rozkaz trzymania się w pogotowiu.

Bruksella 10 stycznia. *Journal de Bruxelles* powtarza za socyalistycznym *Avenir du peuple* groźny manifest górników, w kopalniach centralnych węgla w Henault.

Izba deputowanych w Radzie państwa rozpoczyna dziś posiedzenia swoje, przerwane świętami Bożego Narodzenia. Na porządku dziennym jest ustawa o poborze kontyngensu rekruta w r. 1876, oraz sprawozdanie ustne wydziału budżetowego o rezolucyach do budżetu uchwalić się mających.

Wczoraj rozpoczął także swoje obrady sejm węgierski rozprawą nad wnioskami wydziału administracyjnego. Co do rokowań handlowo-cłowych obu rządów, dzienniki węgierskie półurzędowe zamieszczają oświadczenia w tym samym duchu pisane co wiedeńska *Polit. Corresp.*, z czego wnosićby można, iż obie strony zgodziły się na to, aby o rokowaniach uspokajające w organach rządowych zamieścić ogłoszenia. Co więcej, *Polit. Corresp.* dziś znowu widzi się zmuszoną powtórnie zaprzeczyć wszelkim przez dzienniki podawanym szczegółom, „które tylko mogą sprowadzić zaniepokojenie i rozjątrzenie umysłów i utrudnić tak potrzebne spokojne i przedmiotowe pojmowanie decydujących stosunków“; zarazem zaś zwraca uwagę na istotną bezzasadność tych wieści, bo jakkolwiek oba rządy nie dadzą się w błąd wprowadzić w swem spokojnem postępowaniu, to jednak ludność mogłaby być w błąd wprowadzoną co do pojmowania stosunków. Ponowne to oświadczenie *Polit. Corresp.* wywołać zapewne musiały z jednej strony przesadzone wiadomości dzienników wiedeńskich, z drugiej zaś popłoch na giełdzie, o którym nam wczoraj z Wiednia pisano.

Jenerał saski Fabrice ma być przeznaczonym na posła niemieckiego do Wiednia na miejsce jenerała Schweinitza, który idzie do Petersburga, gdzie posłem niemieckim był dotąd książę Reuss, a chwilowo zastępował go Radowitz. Jenerał Fabrice był gubernatorem Wersalu w czasie obsaczenia tego miasta przez Niemców a następnie dowodził resztą wojska pozostałego we Francyi. *Polit. Corresp.* zaprzecza mimo tego, aby Fabrice miał być do Wiednia przeznaczony.

Wiedeński korespondent nasz *(R)* w liście wczoraj zamieszczonym wspomniał o doniesieniach z Stambułu, twierdzących, że wielki wezyr Mahmud pasza w toku rozmowy z „pewnym“ ambasadorem zagranicznym oświadczył się stanowczo przeciw projektowi hr. Andrassego. *Journal des Débats* zaś mówi o depeszy stambulskiej z dnia 6 b. m., wedle której nie kto inny, jak sam ambasador austro-węgierski hr. Zichy półurzędownie zawiadomił wielkiego wezyra o projekcie hr. Andrassego, Mahmud pasza jednak w imieniu Porty odpowiedział ambasadorowi, iż odrzuca wszelkie pośrednictwo zagraniczne. *Politische Corresp.* zwraca się dziś przeciw tym doniesieniom stambulskim, które, jak mówi, drogą na Paryż doszły do Wiednia, i podaje od siebie wiadomość z Stambułu, że doniesienia te w całości są bezzasadne. *Polit. Corresp.* jednocześnie dowiaduje się z Paryża, że jeśli przyzwolenie Anglii na projekt hr. Andrassego i urzędowe zawiadomienie o przyzwoleniu Francyi nie nadeszło jeszcze do Wiednia, przyczyną tego jest jedynie, że lord Derby nie wrócił jeszcze do Londynu (z dóbr swych Knowstey. *Red*). A więc: urzędowe zawiadomienie o przyzwoleniu Francyi także zawisło od powrotu lorda Derbego do Londynu? Takiem powiązaniem decyzyi francuskiej z angielską naprowadza *Politische Corresp.* na domysł, że wbrew wszelkim przeciwnym doniesieniom Francya zgodne z Anglią myśli zająć stanowisko względem projektu hr. Andrassego.

Wiener Abendpost podaje zaś następne zaprzeczenie: „Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż wiadomość podana przez *Times*, jakoby c. k. poseł austryacko-węgierski w Konstantynopolu zawiadomił poufnie rząd ces. ottomański o treści depeszy okólnej z d. 30 grudnia, jest wymysłem bezzasadnym.“

Zdanie Francyi o nocie okólnej hr. Andrassego objawił już *Journal des Débats*, które podajemy powyżej; *Times* zaś tak pisze: „Porta prawdopodobnie objawi sześciu rządom największą gotowość co do proponowanych w nocie reform, niemniej będzie się starać, aby przy ich wykonaniu zachować sobie wolną rękę i stawi opozycyę zamiarom mocarstw co do czuwania nad ich przeprowadzeniem. Sądzimy, że oceniamy prawdziwie notę, która jeśli nie wspomina o żadnej kontrolującej machinie, to tylko dla tego, że sama natura sprawy czyni niemożebnem zaprowadzenie podobnej machiny. Prawdziwa kontrola musi się w głębi nieco ukrywać, jako wpływ, który niewypowiadany głośno wobec dworu i rządu, który niemniej jednak daje się uczuwać, że jest on w ostatniej, że tak powiemy instancyi stanowczym sędzią. Taki wpływ może być czynnym choć niezapisany w tekście traktatu ani przybierający formę pisemnego układu. Byłoby nierozsądnem przypuszczać, że trzy wielkie militarne mocarstwa ogłosiły projekt reform, nie obmyślawszy wpierw sposobu ich przeprowadzenia. Lepiej przeto osłabić znaczenie austryackiej noty ze względu na jej oględność i pozorną niezupełność.“

Dwulicowość polityki rosyjskiej na Wschodzie europejskim zaczyna budzić niepokoje nie tylko w Wiedniu, lecz i w Niemczech. Co do Wiednia, wypada przypomnieć tylko ostatnie listy naszego korespondenta wiedeńskiego *(R.)*, tudzież wspomnieć słowa *Neue fr. Presse*, która przed kilku dniami pisała: „Rosya nie przestała myśleć o zburzeniu państwa tureckiego; polityka sojuszu trójcesarskiego bynajmniej jej w tem nie przeszkadza; uznaje ona sojusz z Austryą i Niemcami o tyle tylko, o ile sprzymierzeńcy ci okażą się gotowymi do wydobycia na Wschodzie kasztanów z ognia dla Rosyi“. Co do Niemiec zaś, możemy również tylko żywcem zacytować słowa *Köln. Ztg*, która dziś pisze: „Nikt rozsądny nie może wątpić, że niezmienna myśl nad Newą skierowana jest ku owładnięciu Stambułu. Winogrona te kwaśne jeszcze, ale dojrzewają coraz więcej z dnia na dzień. Turcya rozpada się... przy pomocy Rosyi... Rosyanie dwulicową odgrywają rolę. Pozornie chcą wraz z drugimi podpierać Turcyę i zachować ją, a jednak nie można pozbyć się podejrzliwości, że, lubo unikając kroków pokaźnych, w istocie ze wszystkich sił pracują nad upadkiem Turcyi“. Augsburska *Allgem. Ztg* zaś mówi: „Polityka Rosyi pełna obecnie czułych wylewów przyjaźni dla Turcyi, właśnie jak przed stoma laty dla nieszczęśliwej Polski. Do celów ostatecznych jednak zdąża ona obecnie tak samo jak wówczas; próżnoby zawiązywać sobie oczy“. Oto charakterystyka polityki rosyjskiej w prasie niemieckiej, ale zarazem i sojuszu trójcesarskiego, który za pierwszem wspólnem działaniem zaczyna wątpić o sobie, skoro podejrzywa politykę jednego z trzech o dwulicowość.

Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola z 6go b. m., że Porta nie pytając o projekt reformy hr. Andrassego, wydała szereg przepisów i rozporządzeń w duchu firmanu sułtańskiego. A przedewszystkiem ogłosiła następującą notę: „Policya ogólna cesarstwa ma być zreorganizowaną i dzielić się będzie na 4 departamenta: 1° służby i atrybucyj właściwej policyi; 2° poboru podatków, którego urzędnicy będą wybierani ze wszystkich warstw ludności; 3° nadzoru wykonywanego również przez osoby wybrane z ludności; 4° służby woźnych sądowych i rad, podobnież wyszłej z wyborów mieszkańców kraju. Cztery te departamenta otrzymają regulamin przepisujący ich atrybucye i obowiązki szczególne. W celu zabezpieczenia wolności osobistej i dopilnowania przepisów tyczących się aresztowania oskarżonych, komitet śledczy złożony z prezesa i dwóch asesorów ustanowiony jest na każdy komisaryat policyi tak w stolicy, jak w głównych miastach wilejetów, sandżaków i kazasów“.

Sejm pruski zbierze się d. 16 b. m. w niedzielę, lecz w ten dzień nastąpi tylko formalne jego otwarcie nabożeństwem i zagajeniem w sali zamkowéj, a dopiero w poniedziałek rozpocznie sejm czynności swoje. Cesarz ma osobiście odczytać mowę tronową. Ponieważ parlament niemiecki zbierze się 19go stycznia; przeto tegoż dnia nastąpi odroczenie sejmu na trzy tygodnie.

Z Francyi dochodzą tylko wiadomości o zatargach w łonie gabinetu z powodu programu wyborczego i okólnika Buffeta do prefektów oraz o różnych manifestach naczelników stronnictw parlamentarnych. Jednych i drugich wyrazem jest przedewszystkiem walka nie tyle o zasady co o stronnictwa, bo że nie jest tam jedno z drugiem bezpośrednio związane, dowodem tego, iż legitymiści przystąpili w wyborach senackich do radykałów i znaleźli się z nimi na wspólnem polu, powtóre, że Gambetta z jednej strony podał rękę Thiersowi a z drugiej Ludwikowi Blanc, tak, iż mógłby stary Thiers doczekać się, że go Blanc popierać będzie, a Blanc nie zdumiałby, że ten, co go ścigał będąc niegdyś ministrem, dziś uważa go za wspólnika dla obalenia rojalistów. Spory te schodzą też niemal do kwestyj osobistych i dają smutny obraz rozprzężenia narodowego i uporu doktrynerskiego, przypominającego doktrynerów filozoficznych i gramatycznych na dworze Kommersów, kiedy Turcy zagrażali stolicy cesarstwa Wschodniego. Po manifeście Gambetty, wyszedł manifest Periera, potem wyjdzie inny. Kandydatów do senatu nie brak, gdy się zbliża dzień wyboru delegatów, mających wybierać senatorów czasowych. Wszyscy, co siedzą, a raczej siedzieli w Zgromadzeniu narodowem, a nie zostali wybrani dożywotnie, wchodzą na różne listy wyborcze.

Gabinet serbski poniósł porażkę d. 4 b. m. wśród bardzo burzliwych rozpraw sejmowych nad budżetem, gdzie szło o przyznanie lub odmówienienie prawa użycia przez rząd kredytu 400,000 piastrów, czyli 80,000 złr. Rząd bowiem tak sobie rzecz tłumaczył, iż kredyt ten służy mu do dowolnego rozrządzania, gdy Izba była zdania, że do niej należy prawo przeznaczenia tego kredytu. Prezes ministrów Kaliewicz podał się z tego powodu do dymisyi, lecz nie było wiadomem, czy książę przyjął albo nie. Zdaje się, że uczynił to zawisłem od możności złożenia nowego konserwatywnego gabinetu. Wymieniają już w Belgradzie przyszłych ministrów, jakoto: Zukicza ajenta Serbskiego w Wiedniu jako naczelnego ministra i ministra spraw zagranicznych z Bogiczewiczem, jako ministrem skarbu, Maryczem ministrem dróg, Nowakowiczem wyznań, Proticzem wojny. Powodem zachwiania się Kaliewicza ma być także trudność w zaciągnięciu pożyczki zagranicznéj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 11 stycznia (pryw). Trzy kluby wiernokonstytucyjne postanowiły, aby Herbst i dwaj inni przewodniczący tych klubów, poufnie upraszali dzisiaj ministrów o objaśnienia pod względem stanu rokowań z Węgrami i aby zdali jutro o tem sprawę.

Paryż 11 stycznia. Dzienniki ogłaszają szczegóły o sporach w gabinecie, z powodu programu wyborczego, które spowodowały podanie się do dymisyi ministrów Say i Dufaure. Ajencya Havasa zapewnia, że na wczorajszej popołudniowej radzie ministrów usunięte zostały trudności i nastało porozumienie, tak, iż *status quo* utrzymanym został w gabinecie.

Belgrad 11 stycznia. W sejmie wniosło 20tu deputowanych wniosek względem postawienia poprzedniego ministra wojny w stan oskarżenia, z powodu naruszenia konstytucyi przez rozpisanie nadzwyczajnej opłaty na utrzymanie milicyi narodowej i ćwiczenia w obozie. Wniosek ten przekazany został wydziałowi sejmowemu. Sejm uchwalił pomimo oporu rządu zniżyć płacę radców stanu na 1500 talarów.

Kursa. Wiedeń 11 stycznia, godz. 2 m. 38 po poł. Renta papierowa 68·60 — Renta srebrna 73·80 — Losy z r. 1860 111·70 — Akcye Banku Narod. 905.— Akcye kredytowe 190·70 — Londyn 114·45. — Srebro 105·30. — Napoleony 9·20·½ Lombardy 112·— Losy z r. 1864 131·— — Akcye kolei Karola Ludwika 198·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·75 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 111·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 39·—. Losy tureckie 23·75. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·25. — Losy premiowe węgierskie 76·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 115·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. 141·50. — Akcye franko-węgier. 30·—.— Akcye franko-austr. 29·75. — Marki 56 95 Ruble 149.—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę *z Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☛ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 11 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 48½	1 50½
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 63	1 70
Talar pruski . . . . „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 56½	0 57½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 35	5 44
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 37	5 46
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 30	11 45
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	1 04½	1 06½
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 50	81 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 50	87 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 75	92 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	100 —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	101 —
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	97 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 25	95 —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	199 —	202 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	136 —	139 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	234 —	237 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdo-dziennie w miarę terminu płatności. (Listy zastawne król. Pol.: ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	15 50	17 —
Wiedeń 10 Stycznia.		
5% zjed. dług pańs. bank.	68 90	69 —
5 „ „ „ „ srebr.	73 65	73 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	99 50	— —
„ „ „ czeskie	101 —	— —
„ „ „ węgierskie	76 50	77 —
„ „ „ galicyjskie	85 25	85 75
„ „ „ bukowińskie	83 50	84 50
„ „ „ siedmiogr.	76 25	76 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 75	96 95
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	86 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	101 —
5 „ węgierskie listy . . .	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 50	131 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	238 —	242 —
„ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ 1860 .	111 90	112 10
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	121 —	122 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 —	131 50
„ prem. pożyczki węg.	76 25	76 50
„ Comorente	19 —	20 —
„ Kredytowe	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	39 25	39 75
„ „ Palfy . . .	26 75	27 —
„ „ Klary . . .	28 25	28 75
„ hr. St. Genois . . .	29 50	30 50
„ miasta Budy . . .	27 50	28 —
„ księcia Windischgraetz	22 20	22 75
„ hr. Waldstein . . .	23 50	24 50
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank. .	24 —	24 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	907 —	909 —
Zakładu kredytowego . .	189 30	189 50
Żeglugi parow. na Dunaju	329 —	331 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1807	1812
„ rządowej fr. a. . .	295 —	295 50
„ zachod. c. Elżbiety .	166 —	166 50
„ Południowej	111 50	112 —
„ Galicyjskiej	197 50	198 50
„ Czerniowieckiej . . .	137 75	138 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. . .	112 —	113 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	121 50	122 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	116 —	116 50
„ Koszycko-Bogumił. .	115 —	115 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	192 —	193 —
„ wschodnio-węgierskiej	39 75	40 25
„ austryack. półn.-zach.	142 50	143 —
„ Franciszka Józefa .	150 50	151 —
Banku anglo-austryackiego	91 30	91 50
Zakładu Kredytowego węg.	176 —	176 50
Banku franko-austryackiego	29 50	30 —
„ franko-węgierskiego .	29 —	29 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	48 —	49 —
„ galicyjsk. hipotecznego	231 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	77 50	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	22 —	22 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 80	74 10
„ państwowa St. 500 fr.	144 25	— —
Emissya z r. 1867 .	138 50	— —
„ południowa St. 500 fr.	107 25	107 75
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 20	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	96 —	— —
„ „ w srbr. 5%	102 75	103 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	93 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	99 50	100 —
Emissya II. . . .	96 75	97 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 80	79 20
Emissya z r. 1867 .	81 50	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	69 60	70 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 —	84 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	83 —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 40	5 42
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 18	9 19
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 47	11 50
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	105 20	105 30
Srebro, kupony	105 25	105 35
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 10 stycznia.		
Dukat holenderski . . .	5 25	5 35
„ cesarski	5 30	5 42
Półimperyał rosyjski . .	9 18	9 34
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 48½	1 50
Talar pruski	—	—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 80
„ „ „ 4%	79 50	80 75
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kuponów	85 60	86 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	198 —	200 50
„ „ lwowsko-czern.	137 50	139 50
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	246 50

Warszawa 8 sty.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96	20	96	50
„ „ 2 „ . .	—	—	—	—
kupon . . .	0	17½	—	—
„ „ nowe . . .	93	85	94	15
kupon . . .	0	22½	—	—
„ likwidacyjne . . .	82	45	82	75
kupon . . .	0	41½	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	—	—
„ „ bydgoska	74	50	75	50
„ „ terespolsk.	117	50	118	50
„ „ łódzka	100	50	101	50

(36-1-3)

Za duszę ś. p.

JULII z hr. OSTROWSKICH

Hr. Piotrowéj Michałowskiéj

odprawi się w Piątek dnia 14 Stycznia b. r. o godz. 11éj zrana jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

na które rodzina zaprasza pobożną Publiczność.

Suknia materyalna,

jasno-lilijowa, nieużywaną, podług najnowszego żurnalu **jest do sprzedania** pod L. 50 ulica Smoleńsk w Krakowie (69-1-3)

Stanisław Jabłoński

Dr. wszech nauk lekarskich, przez półtrzecia roku asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, **osiadł w Rzeszowie;** mieszka przy ulicy Zamkowej w kamienicy Wnéj Reinerowéj.

Ubogim ordynuje bezpłatnie od godziny 9 do 10. [68-1 6]

Futro niedźwiedzie

w dobrym stanie **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u Stanisława, woźnego w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń. (21-1-3)

Szanownym Panom **właścicielom większych posiadłości** poleca się jako organizator gospoderstw, rządca większych lub pojedynczych majętności **akademiocznie, praktycznie i wzorowo wykształcony,** czynny agromon władający zupełnie językiem krajowym. Łaskawe oferty uprasza się pod adr: *A. J. B. 1001, Annoncen-Expedition von G. L. Daube et C Wien Singerstrasse 8.* [166-1-2]

Wielka sposobność do wygrania.

Dnia 20 i 21 b. m. odbędzie się **1 ciągnienie wielkiego wylosowania pieniędzy,** poręczonego przez Książęco-brunszwicki rząd krajowy. Ogólna suma wylosowania wynosi

8,696,000 marek

i odbywa się w 6 ciągnieniach z głównemi wygranemi, w danym razie

450,000 marek n.

300,000, 150,000, 80,000, 60,000, 2 po 40,000, 36,000, 6 po 30,000, 24,000, 20,000, 18,000, 11 po 15,000, 2 po 12,000, 17 po 10,000, 8,000, 27 po 5,000 a 253 po 3,000 marek itd.

Rozsyłamy do 1go odziału

1/1 **losy oryginalne po złr. 8.90**
1/2 " " " " **4·45**
1/4 " " " " **2·22**

za nadesłaniem gotówki lub przekazem pocztowym *na wszystkie strony punktualnie*, jak niemniej i po ciągnieniu *bez wezwania* pieniądze wygrane i listę wygranych.

Już wielu osiągnęło u nas szczęście przez podobne wylosowanie, a ponieważ składka nader mała, sposobność zaś wygrania wielka jest, przeto nikt nie powinien się ociągać z braniem w tem udziału.

Zamówienia upraszamy uskutecznić *jaknajwcześniej*, ponieważ zapas łatwo wyczerpanym zostanie. [72-1-4]

Mindus & Marienthal
Bank- und Wechselgeschäft Hamburg.

Wieś Książnice

w powiecie Mieleckim, przy szosie Mielecko-Dembickiej położona, obejmująca ogólnej przestrzeni 156 morgów gleby pszennéj z propinacyą, jest z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela w **Podleszanach,** poczta Mielec. (9-3-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wyrobów toaletowych. (121-40)

Nakładem Księgarni i Drukarni **Jana Rosenheima w Brodach** wychodzi i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Biblioteka dla młodzieży

Dotąd opuściły prasę:

Tomik I. zawiera: **Sierota, napisał Fr. Hoffmann,** przełożył Bolesław Dunin.

Tomik II. zawiera: **Przemytnik, napisał Fr. Hoffmann,** przełożył Bolesław Dunin,

Tomik III. zawiera: **Hrabia i niedźwiedziarz, napisał Fr. Hoffmann,** a przełożyła Paulina z L. Wilkońska. (Jestto jedna z ostatnich prac ś. p. **Wilkońskiéj.**) Każden tomik kartonowany i ozdobiony czterema pięknie wykonami stalorytami sprzedaje się pojedynczo po 50 cent.

Życzący sobie nabywać tę „Bibliotekę" raczy dołączyć na frankaturę po 2 centy, a zatem po 52 centy za każden tomik.

Wydając niniejszą bibliotekę dla młodego pokoenia, mam zamiar przedstawić mu w szeregu przykładów wzory moralności i miłości bliźniego — tej podwaliny szczęścia dla pojedynczego człowieka, jak dla całych narodów. Oby w sercach młodzieży znalazły odgłos, oby ją zachęciły te naśladowania. To jedno, czego pragnie wydawca i z serca jéj życzy. (2736-18-20)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj Odezwa.

Na dzień 31 Stycznia 1876 r. zwołanem będzie do Pesztu nadzwyczajne walne zebranie akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Na zgromadzeniu tem rozstrzygnie się los ciężko pokrzywdzonych akcyonaryuszy, którzy też trwając w szlachetnéj obronie praw swoich, w znacznéj liczbie do walki stawić się nie omieszkają.

Celem uzyskania jak największéj liczby głosów, wzywa podpisany Komitet wszystkich PP. Akcyonaryuszy, aby akcye swoje jak dawniéj, najdaléj do dnia **18 Stycznia 1876 r.** w Kasie miejskiéj w Krakowie złożyli. [10-6-6]

Zarazem zaprasza Komitet wszystkich PP. Akcyonaryuszy na naradę w dniu 18 Stycznia 1876 r. w sali magistratualnéj o godzinie 3éj popołudniu odbyć się mającą.

Od Komitetu akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 1 Stycznia 1876 r.

Ferdynand Wilkosz, przewodniczący.
Tadeusz Tarasiewicz, kasyer.

J. Launer

Handel żelazny i norymberski

w Krakowie, ulica Floryańska naprzeciw hotelu Drezdeńskiego,

poleca znaczny wybór noży stołowych, kuchennych i łyżek, scyzoryków, korkociągów, nożyczek i brzytew, bronzów do firanek, tac i tacek lakierowanych. Znaczny zapas naczyń i przedmiotów kuchennych zamków, kłódek i narzędzi, **łyżew**, zabawek dziecinnych, harmonij ręcznych i ustnych różnéj wielkości i konstrukcyi, skrzypców, gitar i strun. tudzież poleca kuchenki naftowe najnowszej konstrukcyi, naczynia i knoty do tychże, maszynki do szatkowania i tarcia migdałów, nowe miary blaszanne, osełki szmirglowe do ostrzenia noży, jako też papier i płótno do czyszczenia i polerowania stali, proszek do czyszczenia srebra, mosiądzu i t. p., oraz laski, pularasy, grzebienie, pendzle, szczotki i szczoteczki wszelkiego rodzaju i t. d. (3001-11-)

Ceny umiarkowane

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezzwłocznie.

Nowy portret

Jego Świątobliwości Piusa IX.

Portret ten został dnia 13go Maja 1875 r. przez p. Ad. Brauna w Dornach (Alzacyi) w 8 rozmaitych rozmiarach w Watykanie fotograficznie zdjęty. Z powodu nadzwyczajnego podobieństwa portretu otrzymał p. Ad. Braun dnia 24go Września *breve*, w którem potwierdzono i wychwalono wytworność tego dzieła sztuki, a zarazem zamianowany został kawalerem orderu Św. Grzegorza. (3111-3-3)

1) format kart wizytowych	złr. —·40
2) " " " z brzegami ozdobnemi	" —·40
3) " " " na większym kartonie, wielkości 22/16 centim.	" —·60
4) format gabinetowy	" —·80
5) " " na kartonie, wielk. 28/22 cent.	" 1·—
6) kwarto " " " 43/31 "	" 2·—
7) folio " " " 58/44 "	" 4·—
8) wielkie folio " " " 70/54 "	" 9·—
9) połowa wielk. natur. " " 111/80 "	" 35·—
10) wielkość naturalna " " 140/100 "	" 60·—

Zamówienia będą odwrotną pocztą wykonane. — Zaleca się jako stosowny podarunek świąteczny.

Johann Heindl's Kunstanstalt,
Wien, Stefansplatz 7, im fürsterzbischöflichen Palais.

Wiedeński największy

27 cnt. ZAKŁAD

firmy uznanéj za rzetelną i porządną

Bernhard Pollak
W WIEDNIU,
Kärntnerstrasse Nr. 14

(naprzeciw Weichburggasse)

sprzedaje wyłącznie i jedynie za najuczciwszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdz. towaru zawsze

najświeższe rzeczy na każdą porę

materyj na suknie z wełny owczéj.

Również najrozmaitsze gatunki towarów płóciennych modnych, łokciowych i tkanych, wstążek jedwabnych i aksamitnych, tudzież koronek gwipiurowych we wszystkich rodzajach, oprócz bardzo wielu innych towarów.

Cennik i próbki darmo i opłatnie.

Zamówienie choćby najmniejsze wykonane będzie punktualnie za zaliczką. (2446-29-30)

Nieodpowiednie towary bez trudności napowrót przyjęte będą.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (134-11-24)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk, — we Lwowie w aptece p. Mkolascha. (122-9-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais.

Kwity udziałowe

na ciągniętych d. 1 Grudnia 1875 r. w seryi

1/5 losów państwa z roku 1839,

które w ciągnieniu numerów dnia 1go Marca 1876 r. z pewnością wygrać muszą, dopóki zapas starczy.

Pół losu złr. 80, ćwierć złr. 40 1/10 złr. 17, 1/20 złr. 9.

Pół losu wyłącznie najmniejszéj wygranéj złr. 40, ćwierć złr. 20, 1/10 10 złr., 1/20 5 złr.

Całe po 700 i 1/5 losów oryginalnych po 150 złr. (95-2-18)

NYITRAI i Spółka, verl. Wipplingerstrasse Nr. 45 w Wiedniu.

Compagnie Coloniale

Établissement spécial pour la Fabrication des

CHOCOLATS

de

QUALITÉ SUPÉRIEURE

Tous les CHOCOLATS de la COMPAGNIE COLONIALE sont composés, *sans exception*, de matières premières de choix; ils sont exempts de tout mélange, de toute addition de substances étrangères, et préparés avec des soins inusités jusqu'à ce jour.

Fondée spécialement dans le but de donner au Chocolat, *considéré au point de vue de l'hygiène et de la santé*, toutes les propriétés bienfaisantes dont ce précieux aliment est susceptible, la Cie COLONIALE ne fait *du bon marché qu'une question secondaire*: elle veut, avant tout, livrer aux Consommateurs des produits d'une *supériorité incontestable*.

ENTREPOT général à Paris, rue de Rivoli, 132

Dans toutes les villes de France et de l'Étranger, chez les principaux Commerçants.

Dépôt à Varsovie chez Mr. Ant. Stępkowski, — à Cracovie chez Mr. Trauczyński. (142-5-12)

Tylko jeden raz

w 100 lat

zdarza się sposobność wzięcia udziału (96-1-6)

w ostatniem ciągnieniu

c. k. austryackich losów pożyczkowych, w którem **wszystkie** dotąd niewylosowane losy **wygrać muszą.**

To rzadkie zdarzenie,

którego spełnienie przy **c. k. austr. losach Rotschildowych z roku 1839** wkrótce nastąpi, spowodowało nas urządzić kilka Towarzystw losowych, po 20tu udział biorącyb, na

20 sztuk c. k. austr. 1/5 losów Rotschildowych z roku 1839

pomiędzy któremi 4 losy ciągnione już 1go Grudnia 1875 r. w seryi, i na

20 sztuk król. węgier. losów premiowych

i poręczamy każdemu takiemu Towarzystwu

(nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe)

40 pewnych wygranych,

i wprawdzie z ciągnienia wygranych na d. 1 Marca 1876 r. **4 wygrane** z ciągnienia wygranych n. d. 1 Września 1877 r. **10 wygranych,** i z ostatniego ciągnienia wygranych całe **20 wygranych** i oprócz tego **6 wygranych** z udzielonych Towarzystw jako **premię**

6 losów seryj:

c. k. austr. 1/5 losu **seryi** z r. 1860 dla ciągnienia wygranych na d. 1 Maja 1876.
brunszwicki los **seryi** dla ciągnienia wygranych na d. 30 Września 1876.
finlandzki los **seryi** " " " " " 2 Listopada 1876.
brunszwicki los **seryi** " " " " " 30 Grudnia 1876.
c. k. austr. 1/5 losu **seryi** z roku 1860 dla ciągnienia wygranych na dniu 1ym Maja 1877.
brunszwicki los **seryi** dla ciągnienia wygranych na d. 30 Czerwca 1877.

Wygrane wypłaca natychmiast po każdem ciągnieniu kasa nasza w gotówce, a oprócz tego każdy biorący udział otrzyma po rozwiązaniu Towarzystw jeden los oryginalny i węgierski los premiowy.

Oprocentowanie! Kwity udziałowe opatrzone są kuponem procentowym, który w czasie wpłaty przy kasie naszéj w pełnéj wartości nominalnéj przyjętym będzie.

Prawdopodobnie zostanie w przedostatniem ciągnieniu więcéj niż 10 losów wyciągniotych; gdyby jednak mniéj losów wyjść miało, uzupełnimy poręczoną dla tego ciągnienia liczbę 10 losów seryj **bezpłatnem przydaniem brakujących sztuk, których nabycie naszym kosztem uskutecznimy.**

Przez udział w tem Towarzystwie losowem podaje się w rzeczy saméj szczęściu rękę, bo nigdy jeszcze nie przedstawiało się tyle widoków wygrania, jak w ostatniem ciągnieniu losów z r. 1839, w którem wypłacono wygranych w sumie

25 milionów 900,500 złr.

Oprócz tego posiada Towarzystwo prawo do wygrania na bezpłatnie dodanych sześć losów seryj i nadzieję wygrania 20 sztuk węgierskich losów prem.

Podane tym sposobem nadzwyczajne korzyści każą się z pewnością spodziewać nader licznego udziału w tych interesownych Towarzystwach losowych i zwracamy przeto uwagę Szanownéj Publiczności na to, aby uskutecznić jaknajwcześniéj odnośne zamówienia, gdyż z powodu prawdopodobnego przepełnienia zmuszeni będziemy zamykać subskrybcyę i dlatego późniejsze zamówienia uwzględnić niemożemy.

Warunki subskrypcyi:

Wpłata złr. 30 i 38 rat miesięcznych po 12 złr.

Zamówienia zamiejscowe z załączeniem wpłaty **30 złr.** jako udział, uskutecznia się natychmiast.

Dom bankowy Nyitrai i Spółka,
Wiedeń, verlängerte Wipplingerstrasse 45.

Adres telegramu: **Nyitrai, Wien.**

Lista ciągnień wszystkich egzystujących losów posyła się darmo i opłatnie.

Woda Książęca

Augusta Renard w Paryżu.

Płynna woda ta jest zupełnie nieszkodliwa i nadaje skórze młodocianą świeżość, białość i delikatność. Chłodzi i usuwa wszelkie wysypki i piegi. Flakon kosztuje 90 c. z przesyłką pocztą złr. 1. (2137-9-10)

Wodę tę utrzymuje na składzie:

M. Dworski w Krakowie.

Bukiety balowe

jak najgustowniéj ułożone i po cenach najumiarkowańszych dostarczone być mogą. Bukiety ręczne od 1 złr. wyżéj, bukiety kotylionowe od 10 c., kamelie najpiękniejsze po 1 złr. od sztuki.

Pozamiejscowe polecenia, na czas dane, będą jaknajdokładniéj i punktualnie wykonane. Przy opakowaniu tylko wydatki zostają policzone. Uprasza się o wyraźne podanie adresu.

(57-2-) Z szacunkiem

Karol Freege, ogrodnik.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kapaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (147-3-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU (146-4-)

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku główiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera.

W Krynicy

w Hotelu Krakowskim **restauracya, kawiarnia i cukiernia** wraz z całem urządzeniem na przyszły sezon kąpielowy do wydzierżawienia.

Hotel Warszawski wraz z całem urządzeniem do sprzedania.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można u właściciela pod adresem: **S. Rawicz w Gorlicach.** (2732-7-)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Adres: **F. M. Harta** poczta **Dynów.** (45-3-3)

Pewne wygrane

wyjść muszą z ciągnienia numerów seryi

1/5 losów z r. 1839

dnia 1go Marca 1876 r. Sprzedajemy takowe taniéj niż gdzieindziej.

po 148 złr. za sztukę

dopóki zapas starczy. (16-2-6)

S. Deiches i Spółka
w Wiedniu, Wipplingerstrasse 43.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (67-1-)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (133-48-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka.* (2469-49-45)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (127-28-)

Przez 14 dni tj. od 9 b. m.

wysprzedaż wszystkich towarów zimowych o 25% niżéj ceny.

Z powodu wielkich zapasów towarów zimowych, jakoto: flanel, cheviotów Serge, również wyboru konfekcyj damskich, postanowiłem wyprzedaż takowych o 25% niżéj ceny, dlatego pozwalam sobie zwrócić uwagę Szan. Publiczności, że jeżeli sobie życzy mieć za nadzwyczaj niską cenę dobre ubranie, zechce się łaskawie do mego magazynu udać. (19-3-4)

Karol Gdański,
Rynek główny, róg ulicy Sławkowskiéj.

Próby towarów przesyła na żądanie opłatnie.

Elixir et Vin de J. BAIN A LA COCA du PÉROU

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain* z *Coca Peruwiańskiego.* Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu. (53-1-)

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie rue de Londres No 15.

W Krakowie w aptece Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (131-7-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi zachodniej Ogłoszenie Księgarni sortymentowej i nakładowéj A. Nowoleckiego w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.